PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 56 (545) ŚRODA, DNIA 12 LIPCA 1930 ROKU R ROK X

Lekkoatleci przed walką

o najwyższe tytuły mistrzów krajowych

Bogaty program lekkoatletyczny roku bieżącego nie pozwolił przygotować opinji publicznej do wielkiego wydarzenia jakie czeka ją w sobotę i w niedzielę, do mistrzostw Polski. Mało się o tem dotąd i mówiło i pisało. Przygotowali się jednak do mistrzostw lekkoatleci i to przedewszystkiem lekkoatleci prowincjonalni i na miejscu, w stolicy postanowili przypuścić generalny atak na królującą dotąd lekkoatletykę warszawską, aby uczynić faktem to, co głosiły już oddawna wyniki i pogłoski: że środek cieżkości lekkiej atletyki polskiej przeniósł się na prowincję.

To też zgłoszenia w roku bieżącym są nader liczne i doborowe. Jeżeli kogoś zabraknie na starcie, to lekkoatletów stołecznych. Prowincja stawia się w komplecie, jedynie bez Lesickiego, który z niewiadomych przyczyn nie przyjeżdża.



PORAŻKA PETKIEWICZA W LONDYNIE
Start biegu na 1 milę ang. Pierwszy od lewej Beccali (Włochy), drugi Petkiewicz. Szósty od lewej zwycięzca Thomas (Anglja).

Masowy udział zawodników, wysoki ich poziom (stawać może jedynie klasa A) stawka walki o hegemonję w lekkiej atletyce polskiej sprawiają, że tegoroczne mistrzostwa Polski przejść mogą do historji, a dla Warszawy będą wprost wydarzeniem epokowem. Stolica przyzwyczajona bowiem w ostatnich latach do walki bez ambicji, do masowych wycofywań się na startach zobaczy wreszcie zawody w których walka toczyć się będzie przy pełnym nakładzie sił i ambicji.

Być może, że w wielu wypadkach można zgóry przewidzieć zwycięzcę. Pewnem jest, że zarówno Petkiewicz jak i Kusociński nie będą pokonani. Kto wie jednak, czy nie ciekawsza nawet będzie walka tocząca się za plecami asów. Ona będzie bowiem mówiła o tym najcenniejszym średnim poziomie naszej lekkiej atletyki, a średni ów poziom jest już dziś bardzo wysoki.

To też jeżeli nawet możemy z programu wyeliminować parę punktów specjalnie emocjonujących, jeśli chodzi o walkę o pierwsze miejsce, musimy zrównać wszystkie punkty, zwłaszcza gdy rzucimy okiem poza zwycięzców, na dalsze miejsca. I musimy stwierdzić, że niepewność wyniku, jeden z największych atutów widowiskowych sportu będzie świecił w Warszawie pewny triumf na całej przestrzeni zawodów od pierwszego do ostatniego punktu, od pierwszego do ostatniego miejsca.

Wśród wielu punktów programu na pierwszy plan wybija się 200, 400, 110 płotki, tyczka, oszczep, 400 płotki, sztafety.

W tych punktach oczekiwać możemy walki najzaciętszej, wyników najlepszych. Na 200 mtr. spotkanie Biniakowski — Szenajch, Trojanowski II no i Piechocki zapowiada się wspaniale. Szenajch w znakomitej formie może i powinien obronić godność czystego sprintera przed atakującym go z góry — od 400 mtr. — Biniakowskim. Trojanowski jest naszą nadzieją, Piechocki należy też do czoła. Na 400 mtr. Biniakowski jest bezkonkurencyjny, ale sensacja biegu leży w tem, że naciskany przez Piechockiego może pobić na szybkiej bieżni Agrykoli rekord polski — zejść poniżej 50 sek.

Na 110 płotki faworyt Nowosielski, będzie narażony na ataki bezkonkurencyjnego do niedawna Trojanowskiego I, i olbrzyma śląskiego o fenomenalnych warunkach — Zajusza. Luckhaus może też sprawić niespodzianki.

Tyczka rozgrywana będzie na niebotycznej wyżynie — 350 mtr. Adamczak, Majtkowski, Zakrzewski, Wieczorek, Lichtblau, Kluk, powinni ją przekroczyć. Oszczep pozwoli nam zobaczyć legendarnego Mikruta, który stale przekracza 55 mtr., i wracającego do doskonałej formy Gierałtowskiego. Dobrowolski i Szydłowski też będą mieli coś do powiedzenia.

400 płotki, wobec udziału Korolkiewicza, Maszewskiego, Dobrakowskiego, Sobika, Drozdowskiego zapowiadają walkę na poziomie poniżej 60 sek., niespotykanym dotąd w Polsce. Kostrzewskiego omijamy, gdyż nie wiemy, czy świetny lekkoatleta będzie startować, wobec słabej formy.

Sztafety przyniosą zaciętą walkę A.Z.S. Warszawa, A.Z.S. Poznań, Polonji, Warszawianki, Warty, Stadjonu. Siły wyrównane niemal zupełnie, rokują jej wspaniały przebieg i może nawet rekordy polskie, co zwłaszcza w 4x100 mtr. byłoby tylko triumfem regularnego treningu a nie możliwości naszych biegaczy.

100 mtr. wobec dyskwalifikacji Sikorskego nie powinno dostać się w inne rece, niż Szenajcha. Trojanowski, Czysz, Pernak są najgroźniejsi. 800 i 1,500 mtr. wygra chyba Petkiewicz (nie wiemy jeszcze do jakich punktów będzie startować, tak samo zresztą jak Kusociński). O dalsze miejsca walczyć będą Maszewski, Zuber, Nowakowski, Mędrzycki, Sidorowicz, Rakoczy, Rzepuś, wszystko zawodnicy na poziomie 2 minut. 5 i 10 klm. przyniesie ciekawy pojedynek Kabuta z Sawarynem przy udziale Hartlika, Miałkasa, Nowackiego, Puchalskiego i t. d.

W skoku wdal zobaczymy wreszcie Nowaka, który lubiwogóle debjutować na mistrzostwach Polski. Oby debjut ten był taki, jak w r. ub.; wówczas Nowosielski skazany jest zgóry na drugie miejsce. Szkoda że nie będzie Sikorskiego. Sobieraj, Wielgomasz, Luckhaus i paru innych skoczków ponad 650, będzie dobrem tłem dla obu czołowych skoczków. Trójskok jest mniej ciekawy. W skoku wwyż jest naszem marzeniem by wreszcie na mistrzostwach Polski przekroczono 180, gdyż inaczej znów się skompromitujemy zagranicą. Odwołujemy się do Meyry jako do najbardziej powołanego.

Dysk i kula przyniesie walkę Kozłowskiego z Heljaszem, Górskim, Kaszubskim, Gierałtowskim, Leszkiem, Zajuszem, Wieczorkiem. W młocie Więckowski i Kiełpikowski spotkają się z Millerem i Fiszerem, Heljaszem.

Oto w paru słowach największe emocje mistrzostw Polski. Wydarzenia boiskowe pomnożą je wielokrotnie i uczynią, miejmy nadzieję wydarzenia tygodnia sportowego całej Polski. Naturalnie o ile dopisze organizacja. Bo niema nic gorszego na zawodach lekkoatletycznych niż nuda, losowanie przedbiegów, przerwy. Miejmy jednak nadzieję, że wysiłki organizatorów staną na poziomie wysiłków zawodników, i że współpraca ta przyniesie w plonie istotnie zawody epokowe.



MARATON O MISTRZOSTWO ANGLJI
Biegacze wśród historycznych domostw Windsoru.



NAJSZYBSI BIEGACZE W STAMFORD BRIDGE
Pierwszy od lewej zwycięzca 100-yardówki — Berger.



VIRTANEN (FINLANDJA)
wspaniała sylwetka lekkoatletyczna pogromcy Kusocińskiego, przerywającego taśmę na 4 mile ang. Biegacza z tyłu minął w tej chwili Finlandczyk o okrążenie, bo najbliższy jego przeciwnik Oddie był o 150 mtr.



START BIEGU NA 4 MILE (6436 MTR.)
Walka o prowadzenie 36 zawodników natychmiast po strzale startera. Kusocińskiego ukrytego w tłumie przeciwników nie widać wcale. Zwycięzca Virtanen biegnie w ostatniej grupie.

Na finiszu I-ej kolejki Ligi

Garbarnia -- Pogoń, Warszawianka -- Ruch, Czarni -- Wisła, Ł. T. S. G. -- Legja

Przedostatnia niedziela pierwszej kolejki mistrzostw Ligi przynosi cztery mecze: Garbarnia — Pogoń w Krakowie, Warszawianka — Ruch w Warszawie, Czarni — Wisła we Lwowie i ŁTSG — Legja w Łodzi.

Z gier wymienionych jedynie ostatnia ma znaczenie, jeśli chodzi o formowanie się góry tabeli. Legja ciągle bowiem góruje jednym punktem mniej straconym nad Cracovią i dopiero klęska wojskowych w Łodzi przekreśliłaby ich szanse na zdobycie mistrzostwa wiosennego Ligi.

Również bardzo ważne znaczenie posiada mecz Garbarnia — Pogoń. Zwycięstwo gospodarzy odsunęłoby ich zdecydowanie od szarego końca tabeli; z drugiej strony dwa punkty zdobyte przez Pogoń pchnęłyby drużynę lwowską na zaszczytne piąte miejsce, zajmowane przez Ruch, gdyby ten równocześnie przegrał z Warszawianką.

Mecz lwowski jest dla Czarnych niezwykle ważny. Dość nieprawdopodobne zwycięstwo sympatycznej drużyny lwowskiej nad Wisłą zrównałoby szanse gospodarzy z klubami niższej kondygnacji tabeli i stworzyłoby przed Czarnymi atmosferę spokojnej walki w drugiej połowie mistrzostw.

Mecz Garbarnia — Pogoń w Krakowie zapowiada się wyjątkowo wprost ciekawie. Świetne zeszłoniedzielne zwycięstwo 3:0, odniesione przez lwowian nad mistrzowską Wartą wzmaga szanse bojowej Pogoni bardzo wydatnie. Z drugiej strony Garbarnia odnalazła zdaje się wreszcie swą zeszłoroczną formę i na własnem boisku będzie potrafiła walczyć o cenne punkty z pełnią nietylko ambicji, ale i umiejętności.

W tych warunkach walka zapowiada się niezwykle zacięta i interesująca, tembardziej, że wyniki zeszłoroczne 3:2 dla Pogoni i 2:2 wskazują, że styl drużyny lwowskiej nie odpowiada sposobowi gry krakowian.

Zawody Warszawianka — Ruch w Warszawie są ostatnią okazją uzyskania przez drużynę stołeczną jednego, czy dwu punktów mistrzowskich w pierwszej kolejce, gdyż o zwycięstwie nad Legją w obecnym stanie rzeczy Warszawianka może tylko marzyć. Ruch po szeregu pięknych zwycięstw ostatnio załamał się w walce z Czarnymi, to też nie będzie stanowił dla drużyny stołecznej przeciwnika tak groźnego, jakimby był dwa czy trzy tygodnie temu.

Spotkanie Czarni — Wisła we Lwowie będzie niewątpliwie walką bardzo zaciętą. Gospodarze po okresie depresji ostatnio poprawili swą formę i dążyć będą do ocalenia z tej ciężkiej walki choćby jednego punktu. Czy im się to uda — jest dość jednak wątpliwe. Nie należy bowiem zapominać, że napad lwowian w rozegranych dotychczas 10-iu grach zdobył... sześć bramek.

Za drużyną Czarnych przemawia mocno fakt, że w roku ubiegłym zdołali oni wywalczyć z Wisłą w Krakowie wynik remisowy 4:4, a w grze rewanżowej we Lwowie rozgromili zespół krakowski w sensacyjnym stosunku 4:0.

Ostatni mecz dnia Ł. T. S. G. Legja w Łodzi jest pierwszem spotkaniem obu drużyn. Łodzianie są zespołem zbyt prymitywny, aby teoretycznie mogli zagrozić Legji utratą punktów. W praktyce jednak może się okazać, że słynna ambicja gospodarzy przeważy kunszt i technikę tak często niedysponowanej drużyny wojskowych, grających z zasady mecze wyjazdowe gorzej niż u siebie w domu.

Że zaś z drugiej strony napad zespołu łódzkiego jest niewątpliwie groźną i najlepszą częścią tej drużyny, niespodzianka, jakkolwiek mało prawdopodobna — wykluczona nie jest.

Na mecze niedzielne P. K. S. wyznaczył następujących sędziów: Garbarnia — Pogoń p. Glinkin z Warszawy, Warszawianka — Ruch p. Baranowski z Poznania, Ł. T. S. G. — Legja p. Schmeider z Krakowa, Czarni — Wisła p. Stronczek albo Blachut ze Śląska.

OBECNY STAN ROZGRYWEK LIGOWYCH

Miejsce		Cracov.	Warta	Wisła	Legja	Ruch	Pogoń	Polonia	Ł.T.S.G.	Ł. K. S.	Garbar.	Czarni	Warsz.	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Punktów	Bramek
1	Cracovia	T	0:1	2:1	2:3	3:0	2:0	3:0	3:1	1:0	2:1	2.1	3:1	11	9	0	2	18:4	23:9
2	Warta	1:0	A	1:1	0:4	3:0	0:3	3:1	2:3	4:1	5:1	4:0	4 2	11	7	1	3	15:7	27:16
3	Wisła	1:2	1:1	B	2:3	4:2	2:2	4:3	1:0	2:0	3:1	—	3:1	10	6	2	2	14:6	23:15
4	Legja	3:2	4:0	3:2	E	1:1	0:0	—	—	3:2	3:1	0:0	—	8	5	3	0	13:3	17:8
5	Ruch	0:3	0:3	2:4	1:1	L	4:1	2:1	3:1	4:0	2:2	1:1	—	10	4	3	3	11:9	19:17
6	Pogoń	0:2	3:0	2:2	0:0	1:4	A	2:2	1:2	3:3	—	0:0	5:0	10	2	5	3	9:11	17:15
7	Polonia	0:3	1:3	3:4	—	1:2	2:2	L	2:2	1:0	3:3	2:0	3:0	10	3	3	4	9:11	18:19
8	Ł. T. S. G.	1.3	3:2	0:1	—	1:3	2:1	2:2	I	1:1	2:4	0:0	4:2	10	3	3	4	9:11	16:19
9	Ł. K. S.	C:1	1:4	0:2	2:3	0:4	3:3	0:1	1:1	G	5:1	3:1	7:0	11	3	2	6	8:14	22:21
10	Garbarnia	1:2	1:5	1:3	1:3	2.2	—	3:3	4:2	1:5	O	5:2	1:3	10	2	2	6	6:14	20:30
11	Czarni	1:2	0:4	—	0:0	1:1	0:0	0:2	0:0	1:3	2:5	W	1:1	10	0	5	5	5:15	6:18
12	Warszawianka	1:3	2:4	1:3	—	—	0:5	0:3	2:4	0:7	3:1	1:1	A	9	1	1	7	3:15	10:31

Dwa mecze Austrji z Polonią

Wystepy świetnych zawodowców w edeńskich w Warszawie

Po wspaniałej rewji piłkarzy WAC-u, a potem Ferencvaros F. C., Warszawa w najbliższą niedzielę będzie miała możność obejrzenia jeszcze jednej doskonałej drużyny wiedeńskiej — Austrji. Dla widzów stołecznych w drużynie tej nowa będzie tylko nazwa, gdyż ją samą oglądano na boiskach warszawskich już parokrotnie pod zmienioną przed paroma laty nazwą Amateure.

Cudowny styl gry wiedeńczyków, oparty na podziwianych ongiś w Parku Sobieskiego braciach Konrad, królu piłki nożnej Schafferze, obecnym trenerze Cracovii Hierlanderze, fenomenalnym lewoskrzydłowym Cuttinn i t. i t. d. i dzisiaj jest jedną z najbardziej istotnych cech Austrii.

To też, mimo że drużyna ta zajmuje w tabeli mistrzowskiej swego kraju lokatę środkową, jej gra, chociaż niezawsze skuteczna, zawsze natomiast jest piękna i wzbudza zachwyty sma koszów piłki nożnej.

Wiedeńczycy wystąpią w Warszawie w składzie następującym: Mickl; Regnard, Tandler; Vsohlek, Mock, Gall; Molzer, Nausch, Sindelar, Spechtl, Viertl Ze starej gwardii, oglądanej ongiś w Warszawie wśród graczy tych widzimy obrońcę Tandlera, przypominającego naszego Bułanowa, oraz środkowego napastnika Sindelara, jednego z najbardziej utalentowanych dribblerów.

Z innych graczy, gwiazdorami Austrji, niejednokrotnie noszącymi na sobie koszulkę reprezentantów swego kraju, jest prawy obrońca Regnard, cała linja pomocy ze środkowym Mockiem na czele, doskonały łącznik Nausch, lewoskrzydłowy Viertl i lewy łącznik Spechtl, który, jak wiadomo, jeszcze jako amator, reprezentował barwy Austrji w walce z Polską w Krakowie.

Wiedeńczycy przybywają do nas wprost z tournee po państwach północnych: Szwecji, Finlandji i Estonji, gdzie w dziewięciu meczach odnieśli oni też 9 zwycięstw.

Ciekawsze wyniki brzmią: z Redbergsglied, Göteborg 3:1, z reprezentacją Halmstadu 5:2, z A. J. K. Stockholm 2:1, ze Sleipner, Norrkopping 4:0 i z talińskim Kalevem 5:3.

Dla Polonii mecze z Austrią, po szkole otrzymanej ostatnio w grach z Ferencvaros będą niewątpliwie ogniwem dalszego doskonalenia się drużyny stołecznej i dociągnięcia się do poziomu czołowych zespołów polskich.

Reprezentacja Polski koszykówki koszykówki kobiecej na mecz z Czechosłowacją w SStrassburgu wyjechała w składzie: Czerska, Jasna, Woynarowska, Wolicka, Kwaśniewska, Potomska.

Wyjazd naskutek różnych trudności nastąpił dopiero we czwartek dn. 10 b. m. o godz. 19-ej. Wobec czego, Polki przybędą do Strassburga w sobotę, t. j. w dn. w którym grają z Czeskami.

Po ewentualnem zwycięstwie nad Czechosłowacją zawodniczki nasze spotkają się również w Strassburgu z reprezentacją Francji.

Kałuża został delegowany do zarządu głównego Ligi z ramienia Legji zamiast mjr. Piaseckiego, który opuścił służbowo na dłuższy czas Warszawę.

Legja została przez PZPN ukarana grzywną w wysokości 100 zł. za niewywiązywanie się ze swych obowiązków względem władz piłkaskich.

Lista odznaczonych graczy i działaczy z okazji dziesięciolecia PZPN ciągle nie jest wykończona ze względu na ogromny nawał materiału i konieczność przeprowadzenia odpowiedniej selekcji.

Imprezy najbliższych dni

Program lekkoatletycznych mistrzostw Polski jest następujący:

Sobota, godz. 16: przedbiegi sztafety 4x100 mtr., bieg 10 klm., tyczka, kula, przedbiegi 100 mtr., przedbiegi 400 m., trójskok, przedbiegi 110 mtr. płotki, 1.500 mtr., oszczep, finał 100 mtr., finał 400 mtr., finał 110 mtr. płotki, finał sztafety 4x100 mtr.

Niedziela: godz. 15: 400 mtr. płotki, przedbiegi 800 mtr., skok wwyż, dysk, przedbiegi 200 mtr., finał 800 mtr., skok wdal, bieg 5 klm., rzut młotem, finał 200 mtr., sztafeta 4x400 mtr.

Zawody odbędą się w Parku Sobieskiego.

Lwów. Od kilku tygodni zadowalamy się jedynie atrakcjami piłkarskiemi, a wszystko wskazuje na to, że będzie jeszcze gorzej. Atrakcją niedzieli jest naturalnie spotkanie Czarnych z Wisłą, do którego mają gospodarze wystąpić z nowym środkowym pomocnikiem.

Na odcinku klasy A walczą Lechja —Hasmonea, Świteź — Czarni IB. Ukraina — Pogoń IB. Pogoń stryjska — Rewera.

Łódź. Mecz ligowy ŁTSG — Legja wysuwa się na pierwszy plan.

W mistrzostwach klasy A w dwu meczach spotkają się czterej pretendenci do tytułu mistrzowskiego. Turyści grają z Hakoahem a ŁKS z WKS-em. Pozatem grają: Union — Orkan, Sokół — PTC. i ŁTSG — Widzew.

Pozatem w niedzielę odbędzie się dzień związku strzeleckiego. W piątek rozpoczyna się turniej tennisowy o mistrzostwo Ł. K. S. Na wtorek przewidziane jest otwarcie pływalni ŁKS-u. Łódzcy automobiliści jadą do Poznania na zjazd gwiaździsty.

Poznań. Warta jest już w drodze do Estonji i Łotwy na 16 dniowe tournee. W niedzielę rozegra w Wilnie propagandowy mecz z „Ogniskiem".

A klasa dobija do mety. Mecz Legja — Warta I-b będzie niejako decydujący o mistrzostwie. O ile wygra Legja zostaje bezapelacyjnie mistrzem, w razie przegranej będzie miał jeszcze coś do powiedzenia Sokół z Leszna. Posnania gra ze Spartą, Wiktorja w Jarocinie ze Stellą, Ostrowski K. S. z Cegielskim.

Na pływalni związkowej odbędą się ostatnie dwa dni mistrzostw okręgowych.

Hippodrom poznański będzie świadkiem dalszego ciągu turnieju w polo, o nagrodę Pana Prezydenta Rzplitej.

Automobilowy Zjazd Gwiaździsty do Poznania, z okazji wystawy komunikacyjnej i turystycznej odbędzie się w sobotę 12 b. m. Zjazd obsadzony będziej licznie przez wszystkie kluby automobilowe w Polsce. Z Warszawy wyjeżdża przeszło 10 wozów z pp. Marją de Lavaux (Zbrojówka), Romerowa (Citroen), Czerskim (Fiat) i Kuczewskim (Bugatti) na czele.

Rewja rakiet warszawskich

Rozgrywki międzyklubowego mistrzostwa Polski w grupie warszawskiej nie wywoływały dotąd większego zainteresowania, gdyż zbyt dobrze były wiadome pewne zwycięstwa W. L. T. K. W tym roku dopiero wskutek wzmocnionego składu Legji Tłoczyńskim i Jurczyńskim zapowiadała się ostra walka i pierwsze stracone punkty WLTK.

I rzeczywiście w chwili, gdy piszemy te słowa wynik brzmi 3:2, a pozostałe do rozegrania dwa spotkania gry podwójnej i singla Tłoczyński — Tarnowski przynieść powinny po jednym punkcie dla obu klubów, a co zatem idzie zwycięstwo WLTK 4:3.

Największą niespodzianką turnieju i zarazem najciekawszym meczem było spotkanie Tarnowskiego z Jurczyńskim. Jurczyński, który dwa razy już w spotkaniu z Tarnowskim był bliski zwycięstwa, potrafił tym razem wreszcie zapewnić je sobie dzięki niesłychanej woli zwycięstwa i ambicji. Inna rzecz, że jeżeli chodzi o styl gry i o klasę, Tarnowski miał bezwzględną przewagę. Postępów w grze Jurczyńskiego zresztą nie widać żadnych, a forsowanie aż do przesady stałe forhandu przy absolutnym braku siatki i backhandu, sprawia, że gra Jurczyńskiego jest jeszcze ciągle bardzo prymitywna. Pozatem w porównaniu z rokiem ubiegłym ma on słabszy start.

Tłoczyński mimo lekkiego zwycięstwa nad Marszewskim nie mógł zadowolić uważnych widzów. Jego ustawianie się do piłki, rozkład sił i taktyka ciągle szwankują, a gdy ma zapewnione zwycięstwo zamiast starać się wypróbować uderzenia, których nie jest pewien, bawi się bezmyślnie.

Wśród pań Syropowa grała oba spotkania słabiej, niż zwykle. Neumanówna w grze pojedyńczej robi postępy, ale musi stanowczo nauczyć się startu do piłki. W grze ostatniej nie dochodziła ona do łatwych piłek.

Wyniki spotkań były następujące: Tłoczyński (L.) — Marszewski (W. L. T. K.) 6:0, 6:3, Syropowa (WLTK) — Neumanówna (L.) 7:5, 2:6, 7:5. W trzecim secie Syropowa prowadziła już 5:3 i 40:30; Marszewski — Jurczyński 6:4, 6:3. Łatwe zwycięstwo Marszewskiego.

Drugiego dnia Jurczyński (L.) bije Tarnowskiego (WLTK) 5:7, 6:3, 8:6. W pierwszych dwu setach obopólnie słaba gra. W trzecim secie Jurczyński prowadzi 2:0, przyczem oba gemy zdobywa do zera, tu jednak Tarnowski zaczyna grać bardzo dobrze, ma 4:2 i przewagę, ale Jurczyński wyrównuje i prowadzi 5:4. Tarnowski wyrównuje suchym gemem, prowadzi 6:5, znów z kolei Jurczyński wygrywa gema do zera i wreszcie za drugim mecz-bolem wygrywa seta 8:6.

W grze mieszanej Scarpowa, Loth (WLTK) biją łatwo Tłoczyńskiego i Neumanówna (L.) 6:3, 6:3, przyczem bardzo dobrze grał Loth.

Kraków -- Lwów

Nocny wyścig kolarski 325 klm.

Po raz trzeci z rzędu wzywa L. K. T. i M. kolarzy polskich na start klasycznego biegu Kraków—Lwów. Impreza powyższa powołana ponownie do życia po wojnie w roku 1928, zdobyła sobie szybko popularność, zajmując w cyklu szosowych biegów kolarskich jedno z czołowych miejsc. Wymogi, stawiane zawodnikom, są bardzo ciężkie. Trasa wynosi bowiem 325 klm., droga i warunki bardzo różnorodne, wymagają nietylko umiejętności jazdy i sił, ale też odpowiedniej rutyny i taktyki.

Pierwszy bieg w r. 1928 miał bardziej lokalny charakter. Zgromadził na starcie prawie wyłącznie kolarzy Lwowa i Krakowa. Zwycięzcą został wówczas Fröss (Pogoń) w czasie 14:9.34, drugie miejsc zajął Śliwiński z WTC w czasie 14:25.55, a na trzeciem znalazł się znów lwowianin Ignatowicz (Pogoń). Znacznie ciekawszy przebieg miał drugi wyścig, przeprowadzony w ub. roku. Mimo fatalnych warunków, zawodnicy wystartowali bowiem o 21-ej i lwią część drogi pokonać musieli w ciemności. Do biegu stanęła elita polskich szosowców ze względu na to, że chodziło o trening przed Biegiem Dookoła Polski. Walka była też zażarta, przyczem bezapelacyjnie górowali warszawianie. Zwycięstwo przypadło mistrzowi Polski Stefańskiemu w czasie 12:26.2, za nim uplasował się Olszewski (WTC) 13:02.59, a dalej Krawczyk 13:09.34.

Tegoroczne zawody zapowiadają się również bardzo dobrze. W chwili, gdy piszemy słowa te, nie mamy jeszcze, niestety, dokładnej listy zgłoszeń. Organizatorowie nauczeni smutnem zeszłorocznem doświadczeniem, przełożyli start na godz. 24-tą. Nastąpi on dnia 12 b. m. z mostu Podgórskiego w Krakowie. Trasa prowadzi przez Bochnię, Tarnów, Rzeszów, Jarosław, Jaworów, Janów do Lwowa, gdzie metę urządzono, jak zwykle, przed gmachem uniwersytetu im. Jana Kazimierza.

Oczekiwany jest udział kilkudziesięciu zawodników. Przygotowania nad zabezpieczeniem trasy, urządzeniem punktów odżywczych i kontrolnych, znajdują się w pełnym toku, to też należy się spodziewać, że trzeci bieg Kraków — Lwów przewyższy poprzednie i czołowemu zawodnikowi uda się znów poprawić rekord trasy. Przybycie pierwszych zawodników we Lwowie oczekiwane jest 21 b. m. w czasie między godz. 13 — 16.

Wyścig dookoła Francji

Płaskie etapy Tour de France nie wpływają niemal na klasyfikację ogólną .Odpadło dotąd zaledwie 10 kolarzy, z czego dwu „asów" między innemi Włoch Belloni, który miał już godzinę spóźnienia. Zawodnicy walczą na etapach o osiągnięcie przeciętnej 30 km., aby ustrzec się od startu pojedyńczego, no i na finiszu o nagrody. Naogół znać na wszystkich oszczędzanie się przed Pirenejami, w które wjadą w dziewiątym etapie: Pau-Luchon.

Czwarty etap Brest — Vannes (208 klm.) miał przebieg wyjątkowo monotony. Czołowa grupa około 50 kolarzy, której spokój niezamącony był żadną niemal próbą ucieczki przemierzyła piękne okolice Bretanji w tempie 30 klm. na godzinę, by rozegrać walkę na finiszu. Zwycięsko z niej wyszedł Belg Taverne w czasie 6:56.03, drugi był Pelissier, 3) Binda, 4) Piemontesi, 5) Leduc. Na siódmem miejscu 50 kolarzy, wśród nich cała drużyna niemiecka, która trzyma się nadspodziewanie dobrze. W ogólnej klasyfikacji prowadzi Guerra, przed Pelissierem i Bindą.

Etap piąty Vannes-Les Sables (204 klm.) urozmaicony był paroma niegroźnemi usiłowaniami ucieczek. Tempo szybsze znacznie niż poprzednio — około 32 klm. na godz. Na główną ulicę Les Sables, wpadło razem 60 kolarzy. Walka rozgorzała znów na finiszu. Wygrał ją tym razem Leduc w 6:37.24 przed Pelissierem, Bindą (ciągle na czele) i Aertsem.

Etap szósty Les Sables — Bordeaux (285 klm.) rozegrany był w żółwiem tempie (29,2 klm.), tak że do Bordeaux —Hendaye, wyrusza kolarze już pojedyńczo. Żadna z prób ucieczek, wobec milczącej zmowy czołowej grupy się nie udała. Na finiszu zwyciężył Ch. Pelissier (już po raz trzeci) w czasie 9:45.41, przed Aertsem, Binda, Leduciem i Martonsem. 51 kolarzy kończyło w tym samym czasie. Prowadzi nadal Guera przed Pelissierem i Bindą. W klasyfikacji narodów: Francja (130:45:08), przed Włochami (130:46), Niemcami (130:46.24), Belgją (130:50.52) i Hiszpanią (131:21:31).

W Pruszkowie odbyły się międzyklubowe zawody robotnicze lekkoatletyczne pań. Ważniejsze wyniki: wdal Wenclówna (Skra) — 438; kula: Sawicka (Skra) — 7.68; wzwyż: Wenclówna (S) — 130, dysk: Wenclówna (S) — 24,42 m.; 500 mtr.: Paczkowska (Znicz); 60 mtr.: Wenclówna (S).

Mecz piłkarski Skra (senjorzy) — Znicz (senjorzy) dał wynik 6:6 (2:1).

W Skolimowie pod Warszawą zostały wreszcie otwarte ziemne korty tennisowe. W turnieju tegorocznym wezmą wskutek tego udział czołowi gracze warszawscy. Turniej odbędzie się przed meczem z Japonią.

Notatki kolarskie

Kolarze warszawscy nie startują w biegu szosowym Kraków — Lwów (325 klm.), uważając, że przebycie takiego dystansu na tydzień przed mistrzostwem Polski może spowodować zmęczenie i wyczerpanie.

Stefański po niedzielnym wypadku i rozbiciu twarzy otrzymał kilkudniowy urlop z 1 dyonu samochodowego, gdzie odsługuje swą powinność wojskową. Rany leczą się pomyślnie, tak, że istnieje uzasadniona nadzieja, że Stefański pojedzie na bieg Kraków — Lwów.

Trzej szosowcy niemieccy goszczący ostatnio w Warszawie tuż przed triumfami swemi w Polsce odnieśli szereg pięknych zwycięstw w Niemczech. Tak więc pierwszy na Dynasach Risch wygrał d. 29 czerwca 16-ty wyścig dokoła Nadrenji pokrywając 265 klm. w 10:05.22.

Tego samego dnia Stache był drugi o koło za Hoffmanem w biegu Bielefield — Hanower Bielefeld — 220 klm. w 16:15.40.

Na tydzień przedtem trzeci gość kolarzy polskich Michael wygrał w Królewcu bieg 155 klm. w 4:50.33.

Kolarze zagraniczni w stolicy

Trzeci i ostatni dzień międzynarodowych zawodów kolarskich na Dynasach odbędzie się w niedzielę o godz. 16-tej. Na torze zobaczymy znowu Christensena (Danja), którego wspaniałe zrywy w dwóch handicapach mogliśmy obserwować w zeszłą niedzielę, Schnitzlera—czołowego sprintera amatorskiego Rzeszy Niemieckiej i Mortensena (Norwegja), o którego klasie krążą bardzo pochlebne pogłoski.

Specjalnie liczymy jednak na Höj Christensena (Christensenów i dobrych kolarzy liczy Skandynawja conajmniej pół tuzina). Dwukrotne zwycięstwo nad Szamotą odniesione w handicapach świadczy, że on właśnie będzie dla naszego mistrza najgroźniejszym przeciwnikiem. Wyeliminowanie go ze scratchu w niedzielę nastąpiło wskutek mylnej taktyki i lekceważenia Duńczyka, który pozwolił się zamknąć zgranej koalicji.

Zapowiedziany Dinkelkamp, który wraz z Mortensenem został zatrzymany na granicy w Zbąszyniu z powodu niezapłacenia wizy polskiej, strasznie się obraził, że mistrzowi Szwajcarji odmówiono nielegalnego wjazdu i zawrócił do Berlina robiąc zawód organizatorom. Sprawa znajdzie swój epilog w Szwajcarskim Zw. Kolarskim, a Dinkelkamp będzie musiał wypłacić WTC odpowiednie odszkodowanie.

Wszelkie zabiegi o sprowadzenie do Warszawy czwartego sprintera zawiodły. Depesze wysyłane do van Massenhofa trafiły w próżnię, ponieważ znakomity Belg znajduje się poza granicami swej ojczyzny.

Nie osłabia to jednak w niczem zainteresowania niedzielnemi zawodami. Czas Szamoty 12.8 sek., świadczy wymownie, że mimo choroby żołądka mistrz Polski jest w dobrej formie. Walka z zagranicznymi zawodnikami, aczkolwiek będzie zacięta — powinna być jednak dla niego zwycięska.

Pozatem reszta kolarskiej extraklasy: Pusz, Podgórski, Szymczyk, Szmidt gwarantuje powodzenie zawodów. Listę dopełniają nazwiska młodych, wybijających się sprinterów Hajdo, Niedźwiedzkiego, Łaczyńskiego i innych.

Turniej tennisowy na Semmeringu (od 15 — 2 0lipca), w którym wezmą udział nasi czołowi tenisiści: Warmiński, Tłoczyński, Marszewski, Jędrzejowska, Volkmerówna zapowiada się niezwykle ciekawie. Poza czołową klasą austrjacką startują Matejka, Artens, (Wiedeń), Timmer (Holandja), Buzelet (Francja), Menzel (Czechy) oraz d'Alvarez i Ryan. W tak świetnem towarzystwie nasi gracze mogą odegrać conajmniej zaszczytną rolę, zebrać znaczny plon doświadczenia i rutyny (tak bardzo im potrzebny) i... przegrać z honorem z mistrzami.

Jędrzejowska natomiast zda na Semeringu egzamin ze swej klasy i postępów i... z naszych nadziei. Trudno jest marzyć o zwycięstwie Polki nad dwukrotną mistrzynią Wimbledonu Ryan, ale, kto wie, może chora d'Alvarez ulegnie Polce. Zrobiłoby to sporo hałasu w Europie.

Jarosław Janowski

Dwa wypadki w ciągu 7 dni

Na szlaku IX-go raidu Automobilklubu Polski

Pogoda niepewna, zachmurzona wczesnym rankiem — zaczęła powoli klarować się, przejaśniać. Na próbę szybkości pod Raszynem jechaliśmy już w słońcu.

Sześciocylindrowy silnik „Voisina" pracuje bez zarzutu. Mimo otwartego tłumnika melodja jego jes traczej dyskretna (silnik bezzawodny!). Jednak czuć w nim siłę, dochodzącą w razie potrzeby do 4 tysięcy obrotów na minutę.

Szybka akceleracja daje prawdziwą satysfakcję: Naciśniesz lekko pedał „przyśpiesza" — i „Avion" mknie ponad 70 km. na godzinę.

W lasku Sękocińskim odbyła się próba szybkości płaskiej na dystansie 2 kilometrów ze startu stojącego (bez rozbiegu!)

Z kolei zbliża się do linji startu wóz Nr. 15. Obok kierownicy siedzi mechanik z tyłu zaś: kontroler oraz wyżej podpisany.

Po chwili chorągiewka startowa vice - komandora opada gwałtownie wdół: ruszamy! Naciskam guzik ręcznego stoppera. Na drugim kilometrze igła licznika przekracza 120, — posuwa się dalej: 125... 130... Po obydwóch stronach drogi — mur widzów. Wjeżdżamy w bramę „finishu". Zawczasu szukam wzrokiem „stoppera" takiego szarego człowieka z chorągiewką. — Zaszył się gdzieś! — Aha, jest! machnął flagą. Dobrze. Spoglądam na mój stopper: 1 minuta 22,4 sek.

Wedle oficjalnego chronometrażu — jak dowiadujemy się 800 metrów za metą, przy posterunku telefonicznym — czas wynosi 1 m. 22,5 sek., czyli przeciętnie 88 km. g. — Czas nieświetny, jak na „Voisina", skutkiem słabego startu. Podczas tego rodzaju próby szybkości niesłychanie ważną rolę odgrywa sprawne włączenie każdego biegu, — jaknajszybsze rozpędzenie wozu, gładkie, a zarazem energiczne przechodzenie z „biegu" na „bieg".

W Radzyminie zatrzymujemy się przy knajpce. Nie myślcie zaraz o niesportowych zdrożnościach: alkoholach wysoprocentowych. Nie: tylko piwo i kanapki. Co do mnie: — dziękuję za piwo; kanapka — owszem!

Podczas tego 15-o minutowego postoju mijają nas wszystkie wozy raidowe. Odtąd jedziemy na końcu. W odstępie conajmniej kilkunastu kilometrów za ostatnim raidowcem. „Avion" idzie jak marzenie. Kierowca oszczędza go wi docznie, zwalniając na lada gorszym „kawałku". Groźnego kontrolera, powietrze wiejskie rozmarzyło: raz po raz ucina sobie drzemkę. Wóz płynie gładko, motor brzęczy niskim altem. Właściciel przechwala się swojem „cac kiem":

— Siedząc przy kierownicy, pokręceniem manetki, mogę zmienić oliwę w karterze, obrotem „rączki" (następuje demonstracja) reguluję dowolnie hamulce.

Rozstawione posterunki policyjne i straż drogowa wskazuje w wątpliwych, (a nawet niekiedy i w niewątpliwych!) miejscach kierunek jazdy. Coprawda parę zaprzęgów konnych lawirowało... niezdecydowanie po szosie, wprawiając w kłopot i irytację naszego kierowcę, lecz przyczyną tych ewolucyj była chyba raczej jakaś libacja niedzielna, niżli chęć zrobienia na złość i... znalezienia się pod kołami wozu.

Grożąca z lewej (północnej) strony chmura pozostała daleko za nami, zdystansowana przez „Voisina". Odnosi się wrażenie, iż wóz ten czuje się najlepiej przy dużych szybkościach, na dobrych odcinkach drogi. Takich odcinków jest na szczęście coraz więcej, począwszy od Wyszkowa, a zwłaszcza Ostrowia.

Za Wyszkowem zmienia się charakter krajobrazu: ustępują piachy i sosny mazowieckie, pojawia się liściasta zieloność. Przed Ostrowiem mijamy obóz cygański. Widząc zbliżające się auto — cygamiątka lecą ku szosie. Na szczęście nie przelatują (jak to nieraz bywa nawet nie z cyganami) przez jezdnię, tylko stoją grzecznie wzdłuż drogi. Wogóle widzów raidu, oczekujących przejazdu wozów spotykamy sporo. Odnoszą się do jadących naogół życzliwie, pozwalając pudrować swe oblicza kurzem, wirującym podłużną trąbą za wozem. Straż drogowa, przejęta swą misją, salutuje nam uroczyście. Odpowiadamy ukłonem.

Na 30 km. przed Białymstokiem gościniec jest zamknięty (z powodu naprawy mostu). Trzeba objeżdżać... — okropną boczną drogą — domyślacie się zapewne. Otóż mylicie się: boczna droga okazuje się bardzo dobra.

Już widać Białystok.

Przed nami otwarty zakręt w lewo. Pod kątem prostym. Wzdłuż drogi — grupki przyglądających się raidowi. Nasz kierowca, jakby czemś zdenerwowany kilkakrotnie trąbi i dodaje gazu. Biorąc zakręt zbyt szybko zewnętrzną stroną wirażu wpadamy na piasek, wóz zarzuca i wylatuje z drogi. — Dwa salta w powietrzu i lądowanie na łące.

Podczas pierwszego kozła zostałem wyrzucony z wozu i upadłem na ziemię. Błyskawiczna myśl: nakryje mnie, czy nie nakryje? Jakoż nie nakrył; przeleciał nade mną z głuchym łoskotem. Podniosłem się. Jak przez mgłę ujrzałem leżącego przy wozie, okrwawionego kontrolera. Na ratunek pośpieszyli świadkowie wypadku. Po chwili zamroczyło mnie. Przyjechał lekarz, który przewiózł poszwankowanych do ambulatorjum. Kierowca uderzył piersią o kierownicę, przyczem wytrzymalsza okazała się klatka piersiowa, gdyż koło kierownicy zostało częściowo strzaskane, a kierowca mógł dalej jechać. Mechanik wyszedł zupełnie bez szwanku. „Voisin" ucierpiał najzupełniej powierzchownie, zdając niebyle jaki egzamin z wytrzymałości. — Bądź co bądź samochód nie jest samolotem, żeby bezkarnie wyczyniać „beczki" w powietrzu.

*

Po dwudniowym pobycie w Warszawie, gdy już jako tako podreperowałem głowę i ramię — dosiadłem szybkoobrotowego... „Junkersa" i dogoniłem raid. Parę etapów minęło normalnie, bez ekstra — sensacyj.

Przybyliśmy do Gdyni. Dzień odpoczynku. Zwiedzenie portu. Poczem dn. 29 czyli w tydzień pa wyruszeniu z Warszawy na Wilno — powrót.

Wyjazd o g. 4 rano. Dostaję przydział do „Delage'a" p. Żochowskiego. Jeden z kolegów dziennikarzy, który dotychczas nie miał okazji jazdy na „żółtym pocisku", kierowanym brawurowo przez Francuza Marechalle'a—proponuje mi zamianę na „Fiata" Rulli'ego. Zgoda. Jadę na „Fiacie" (model: 525). Kierowca nasz nie uznaje równomiernego dodawania gazu: naciska pedał akceleratora i puszcza natychmiast, skutkiem czego chód wozu nie posiada należytej płynności.

Szlak prowadzi krętą, leśną drogą. Na zakrętach — ostrożnie. Zwalniamy. Pięknie tu jest w słońcu porannem.

Po 7-u godzinach jazdy mijamy Sierpc. Gościniec idzie prosto. W oddali widać przejazd kolejowy. W pobliżu stoi policjant. Igła licznika porusza się w pobliżu setki.

W ostatniej prawie chwili przed przejazdem, kierowca chce zmniejszyć szybkość: hamuje, wóz zarzuca. Wówczas, ażeby... oszczędzić resory kierowca wjeżdża na tor... ukośnie.

Tego rodzaju sposób brania mostków i nierówności bywa z powodzeniem stosowany przy powolnej jeździe. Tym razem — stał się przyczyną wypadku. Wóz podskoczył, zarzucając w prawo i w lewo. Kierowca przestał panować nad maszyną: runęliśmy poprzez pryzmę kamieni w rów.

Od groźniejszych następstw uratował nas zdaje się... słup telegraficzny, o który wóz uderzył, zcinając go u podstawy, jak wiotką trzcinę i zmniejszając tem rozpęd. Słup — zawisnął na drutach. Wóz — wrył się przedniemi kołami w dno rowu, przybierając niemal pionową pozycję.

My — wylecieliśmy jak z procy na trawiaste zbocze po drugiej stronie rowu. Największy łuk zatoczyli pasażerowie tylnego siedzenia (t. j. kontroler i ja), oni też... najtrwalsze, najsolidniejsze otrzymali pamiątki kraksy.

Moja epopeja raidowa, zbudowana w stylu filmów amerykańskich, zakończyła się przepisowo: happy eund'em. Jednak, że nie był to tylko film — mam w ręku niezbite i niezatarte dotąd (mimo... masażu!) dowody.





NAJWIĘKSZY TRIUMF SPORTOWY WĘGIER

Moment z meczu z Finlandją: Na lewo sztafeta szwedzka: Solt, Raggambi, Sugar, Barsi. Na prawo zwycięzca skoku wwyż Orban.

Po klęsce szosowców

Absencja naszych asów. Jeździć na balonach. Sprężone powietrze

Trzech kolarzy niemieckich stanęło do wyścigu — i zajęli trzy pierwsze miejsca.

Stwierdzenie tych faktów zawiera w sobie pogrzebowy dźwięk klęski, brzmi jak przyznanie się do zabójczego stanu kolarstwa szosowego, zachęca do zamknięcia naszych granic dla dalszego importu zawodników zagranicznych.

A jednak nic bardziej fałszywego nad wyciągnięcie takich wniosków z rezultatów niedzielnego biegu warszawskiego. Podkreślamy już, że termin biegu, jako pierwszej próby zmierzenia sił naszej szosy z zagranicą, nie był obrany szczęśliwie. Wskutek biegu Kraków — Zakopane, oraz wskutek późnego rozesłania zaproszeń do klubów, zaledwie drobna część extraklasy znalazła się na starcie. Z zawodników uznanych i posiadających tradycyjny tytuł „czołowych" wysłaliśmy do biegu tylko trzech: Stefańskiego, Oleckiego i Napieracza. Cóż dziwnego, że z chwilą wycofania się tej trójki z powodu upadków lub defektów, na placu boju nie pozostał nikt, kto zdołałby dotrzymać kroku świetnym Niemcom.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby startował Michalak, Stahl, Więcek, Tropaczyński, Froess, Daniel, Kiczek, Sobolewski, Kłosowicz, Kołodziejczyk, Kalinowski i inni, choć jeden z nich uszedłby morderczej kośby defektów i walczyłby na finiszu jak równy z równymi.

A walka z Niemcami bynajmniej nie była beznadziejna! Risch, Stache i Michael, chociaż reprezentują najwyższą klasę amatorską Niemiec, to jednak nie górują ani szybkością, ani wytrzymałością nad naszymi szosowcami. Tempo obrane przez nich nie ostałoby się pół godziny, gdyby w czołowej piątce siedział Stefański, Michalak czy Olecki. Dojeżdżając do Warszawy Niemcy pracowali z wysiłkiem i po przejściu pagórków pod Miłosną byli wyraźnie „zrobieni".

Zresztą fakt, że aż przez 160 klm. zdołał utrzymać się z nimi nikomu nieznany, młodziutki zawodnik Targoński z Legji świadczy, że rutynowany kolarz stoczyłby walkę z dużemi szansami na zwycięstwo.

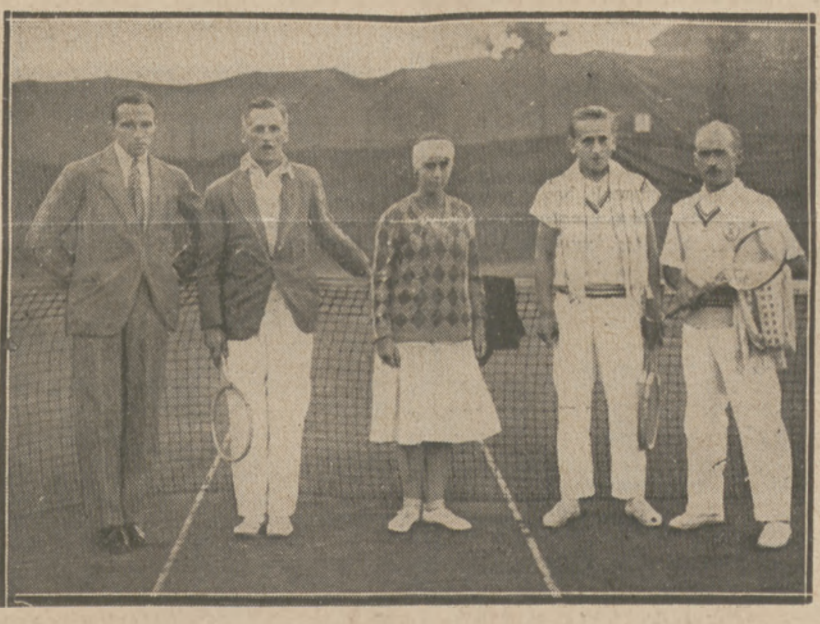
Źródło przewagi Niemców tkwiło gdzieindziej. Byli oni doskonale wyekwipowani, świetnie zaopatrzeni i „uzbrojeni" w daleką drogę. Szli zespołowo, jechali obok siebie całym teamem, od czasu do czasu otrzymując polecenia od jadącego samochodem menażera.

Ogumienie balonowe zdało w Polsce swój egzamin celująco. Podczas, gdy czołowa trójka polska Stefański, Olecki, Napieracz, jadąc na singeltubach i znając na wylot szosę, miała razem 6 defektów, to trójka Niemców zaledwie raz jeden przebiła balon na szabrze. Taki wynik mówi za siebie.

Dodać warto, że po przebiciu gumy przez Stachego wszyscy zawodnicy niemieccy zatrzymali się zgodnie i, żartując, posilając się i pomagając nawzajem, poprawili defekt w ciągu półtorej minuty. Zdjęcie koła, zdarcie przebitej gumy, nałożenie nowej i przytknięcie na sekundę butelki ze sprężonem powietrzem — oto wszystko. Już gotowe! A zawodnik na singeltubach traci 3 — 4 minuty na naprawę i męczy się jeszcze przy pompowaniu powietrza.

I tu dochodzimy do sedna zagadnienia. Nasze fabryki i firmy rowerowe lekceważą sobie postępy produkcji zagranicznej, nie utrzymują należytego kontaktu z Zachodem, wloką się w ogonie przedsiębiorczości francuskiej, czy niemieckiej. Niemcy od początku sezonu jeżdżą na balonach, we wszystkich wielkich biegach balony odniosły triumfy, a u nas o balonach nikt nie słyszał. O powszechnem używaniu buteleczki ze sprężonem powietrzem zamiast pompki, również nasi fabrykanci dowiedzieli się na starcie biegu.

Jan Erdman.



O MISTRZOSTWO DRUŻYNOWE WARSZAWY W TENNISIE

Przedstawiciele W. L. T. K. i Legji: od lewej Tarnowski, Marszewski, Neumanówna, Tłoczyński, Jurczyński. Brak Lotha i Syropowej.

Rene Lacoste, czołowy tennisista świata ożenił się z mistrzynią Francji w golfie p. Thion de la Chaume. Lacoste zdaje się już niema zamiaru powrócić na place tennisowe i chce uprawiać jedynie golf. Jego ustąpienie byłoby niepowetowaną stratą dla przechodzącego kryzys tennisu francuskiego.

Wszelkie reformy rozgrywek strefy europejskiej o puhar Davisa (rozgrywanie puharu co drugi rok, rozstawianie państw) zostały odrzucone przez komitet puharowy, obradujący w Wimbledonie. Podzielono natomiast strefę amerykańską na północną i południową.

Spotkanie rewanżowe Schmeling — Sharkey musi być odłożone na czas nieograniczony, gdyż u Schmelinga po powrocie do Berlina wykrył lekarz wylew krwi, na skutek faulu Sharkeya.

Griffith pokonał Rika na punkty w dziesięciorundowej walce.

Czech Nekolny robi szybko karjerę jako zawodowiec. Ostatnio pokonał on pewnie na punkty Anglika Young Spearsa.

Pływacy amerykańscy, Kojac, Lauffer, Crabbe, Schwarz, Zorilla, którzy mieli w Budapeszcie reprezentować Amerykę na meczu z Europą, nie chcą przyjechać do Europy. Być może Związek amerykański wystawi jeszcze inną reprezentację. Co przy ogromnym rezerwuarze sił pływackich w Stanach Ziednoczonych jest zupełnie możliwie. Zarządzono w każdym razie zawody eliminacyjne.

ReKord światowy Walasiewiczówny

Polka skacze wdal 602 ctm.

Fenomenalna polska lekkoatletka Stanisława Walasiewiczówna pobiła w Cleveland rekord światowy w skoku wdal, osiągając 602 ctm. Dawny rekord Hitomi wynosił 598 i uważany był za jeden z fenomenalniejszych wyników sportu kobiecego.

Walasiewiczówna przybędzie już napewno do Polski w końcu lipca i weźmie udział w kobiecym obozie treningowym przed Igrzyskami w Pradze (sierpień w Warszawie). Dzięki staraniom M. S. Zagr., P.U.W. F. i P.Z.L.A. wszelkie trudności zostały już usunięte i bilet okrętowy dla znakomitej biegaczki już wysłano.

Walasiewiczówna startować będzie naturalnie w Pradze w barwach Polski.

Spotkanie międzypaństwowe Szwecja — Norwegja zakończyło się pewnem zwycięstwem Szwedów w stosunku 6:3. Norwegowie doznali pierwszej klęski od dwu lat. Mecz drugich drużyn zakończył się też zwycięstwem w identycznym stosunku.

W mistrzostwie Włoch Ambrosiana, bijąc Juventus zapewnił sobie ostatecznie tytuł mistrza Z walki o drugie miejsce wyszła zwycięsko Genova, bijąc Livorno 2:0. Ona też bedzie przeciwnikiem Rapidu w meczu o puhar środkowo - europejski.

900.000 złotych zapłaciła Chelsea, nowy członek I ligi angielskiej za trójkę środkową ataku. Gracze owi są co prawda reprezentacyjnemi graczami Szkocji, co jest dostateczną rękojmią ich wartości. Gallacher (środek ataku) kosztował 10.000 funtów (440.000 zł.), Wilson i Chejnes po 6.000 funtów (230.000 zł.).

Wielką nagrodę Paryża dla sprinterów wygrał Michard, który w tej chwili jest tak bezkonkurencyjny, że może sobie pozwolić na lekceważenie przeciwników i wymijanie ich na ostatnich metrach. Faucheux przegrał dwukrotnie do mistrza świata; w pobitem polu byli Kaufmann i Piani.

Wśród amatorów triumfował Anglik Cozens, bijąc w finale rywalizujących ze sobą Francuzów Girardina i Beaufranda. Czas 200 mtr. wynosił 12,4 sek. Cozens wygrał tę nagrodę i w r. ub.



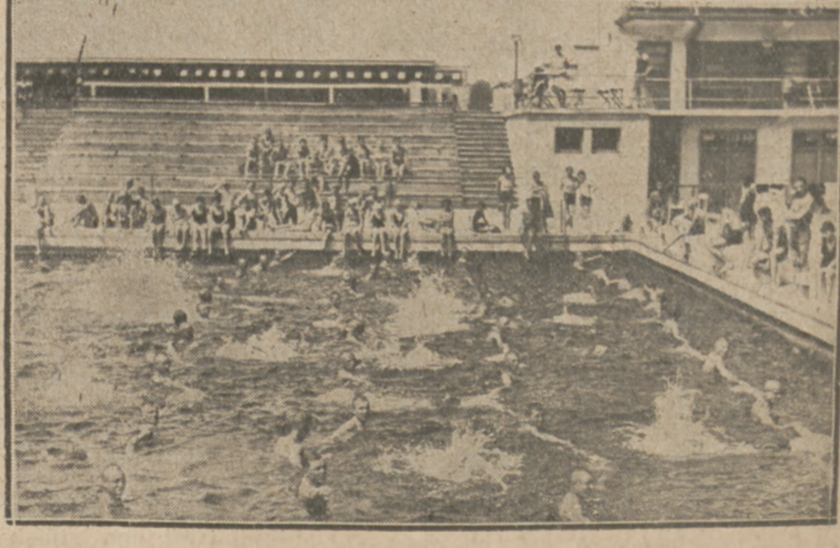
AKTORZY MISTRZOSTW POLSKI W KOSZYKÓWCE

U góry z lewej strony stoi mistrz Polski AZS Warszawa. Na prawo (z literą A) mistrz Łodzi Absolwenci. W czarnych kostjumach Ognisko (Białystok), w środku Ognisko (Wilno), u dołu Unja (Lublin).



FERENCVAROS — AMATORSKI K. S. 6:3.

Gorący moment pod bramką Ślązaków. Joszko interwenjuje.



PRZYSZLI MISTRZOWIE CRAWLA

Na pływalni Ośrodka w. f. w Warszawie liczne zastępy młodzieży uczą się podstaw crawla pod kierunkiem Szelestowskiego, by potem przejść w ręce doświadczonych trenerów.

0.085 procent Polaków gra w piłkę nożną

Zdystansowani przez 15-cie państw Europy, mamy za sobą tylko Bułgarję, Rumunję i Turcję

Kwestją rozwoju piłkarstwa polskiego wszerz zajmowano się już dość często tak na łamach prasy sportowej, jak i codziennej, więc zdawaćby się mogło, że jest ona już wszechstronnie zanalizowana i oświetlona. Jednakże śmiem twierdzić, iż tak nie jest i pozwalam sobie podać poniższe uwagi pod rozwagę tych wszystkich, którzy interesują się zagadnieniami piłki nożnej jako sportem najszerszych mas.

Chcąc zbadać gruntownie całokształt spraw, związanych z piłkarstwem polskiem, należy sięgnąć do statystyki i na wstępie zrobić porównanie pomiędzy stanem sportu piłki nożnej u nas i zagranicą.

Za podstawę wziąłem ilość graczy zgłoszonych w poszczególnych związkach państwowych w roku 1929 r., gdyż liczby te są najbardziej pewnym sprawdzianem intensywności życia piłkarskiego na boiskach, a ponadto są one proporcjonalne do ilości biernych uczestników na widowni. Rzecz prosta, iż celem osiągnięcia zupełnie prawdziwego obrazu, należy brać pod uwagę również cyfrę mieszkańców danego kraju, a pozatem czas istnienia odnośnych państwowych związków piłkarskich.

Aby być zupełnie ścisłym, należałoby ponadto porównać wpływ, jaki na rozwój piłkarstwa wywiera niewątpliwie gęstość zaludnienia, stopień kultury i uprzemysłowienia, oraz warunki kommunikacyjne danego kraju. Dociekania te zaprowadziły nas jednak zbyt daleko, dlatego też potraktujemy czynniki te pobieżnie.

Otóż, ilość zgłoszonych graczy w roku 1929-ym w poszczególnych państwach europejskich przedstawiona jest w zamieszczonej obok tabelce.

Biorąc za podstawę porównania stosunek ilości mieszkańców do ilości graczy zgłoszonych, otrzymujemy następującą kolejność:

1) Anglja 3,8 proc., 2) Danja 2,19 proc., 3) Niemcy 1,5 proc., 4) Belgja 1,4 proc., 5) Szwecja 1,4 proc., 6) Węgry 0,93 proc., 7) Norwegja 0,93 proc., 8) Łotwa 0,86 proc., 9) Luksemburg 0,86 proc., 10) Holandja 0,82 proc., Czechy 0,28 proc., 12) Francja 0,24 proc., 13) Estonja 0,23 proc., 14) Finlandja 0,22 proc., 15) Włochy 0,18 proc., 16) **Polska 0,085 proc.,** 17) Bułgarja 0,082 proc., 18) Rumunja 0,07 proc., 19) Turcja 0,032 proc.

W rzeczywistości stosunek ten jest jeszcze lepszy dla Niemiec, gdzie mamy ponadto około 500.000 piłkarzy w różnych związkach politycznych, nie należących do D. F. B. (kluby robotnicze).

Z poprzednio podanych zestawień wynika jasno, iż Polska zajmuje w piłkarstwie europejskiem stanowisko niewspółmiernie niskie w porównaniu z naszem stanowiskiem politycznem oraz z ilością mieszkańców kraju, nie mówiąc już zupełnie o poziomie gry.

Uwzględniając ilość mieszkańców Niemiec oraz czas istnienia D. F. B., powinien dziś PZPN, mieć zgłoszonych graczy około 165.000, czyli o 600 proc. więcej aniżeli ich ma w chwili obecnej.

Skończywszy z materjałem statystycznym, należy zastanowić się nad przyczynami tego stanu faktycznego, no i przedewszystkiem — co jest głównym celem niniejszego artykułu — nad sposobami, mogącemi zaradzić niedomaganiom organicznym, hamującym w tak wielkiej mierze normalny rozwój piłki nożnej w Polsce.

Na pierwszem miejscu stawiałbym kwestję boisk. Nie jest to, coprawda, winą naszego społeczeństwa, iż odczuwamy ogromny brak terenów piłkarskich, gdyż są to po części jeszcze skutki panowania zaborców, ale i częściowo skutki zupełnej obojętności w tej sprawie starszego pokolenia, zasiadającego z głosem stanowczym w radach miejskich i magistratach.

Chlubne wyjątki, jak Kr. Huta, Poznań, Grodzisk Wlkp i Katowice, a może i kilka innych osiedli miejskich potwierdzają tylko tę regułę. W kierunku stwarzania jaknajwiększej ilości boisk (nie stadjonów) idzie akcja P. U. W. F., który przez Wojewódzkie i Miejskie Komitety W. F. wywiera na samorządy nacisk, celem przyczynienia się do tej chwalebnej i koniecznej akcji. Przyznać trzeba bezstronnie, iż wysiłki te zostały częściowo uwieńczone sukcesem.

Drugim brakiem, wstrzymującym żywiołowy rozwój piłkarstwa jest nikła ilość krajowych trenerów (instruktorów), chcących i umiejących nauczyć szerokie masy, jak należy przeprowadzać ćwiczenia przygotowawcze i właściwy trening piłkarski.

L. p.	Państwo i Rok założenia	Ilość klubów amatorskich	Graczy amatorów	Ilość klubów zawodowych	Graczy zawodowców
1)	1863.-Anglja	30.000	1 700.700	400	2.500
2)	1900.-Niemcy	6 300	985.000	—	—
3)	1895.-Belgja	1.350	115 000	—	—
4)	1919.-Francja	5 898	94.998	—	—
5)	1904.-Szwecja	788	81.608	—	—
6)	1901.-Węgry	470	74.400	30	600
7)	1898.-Włochy	808	75,000	24	550
8)	1889.-Holandja	1.109	65 800	—	—
9)	1889.-Danja	347	62.541	—	—
10)	1922.-Czechosłowacja	896	39.761	—	169
11)	1902.-Norwegja	385	28.000	—	—
12)	1919.-Polska	635	24.000	—	—
13)	1921.-Łotwa	51	17.300	—	—
14)	1912.-Rumunja	285	11.900	—	—
15)	1907.-Finlandja	62	6.800	—	—
16)	1923.-Turcja	289	4.573	—	—
17)	1923.-Bułgarja	92	4.139	—	—
18)	1908.-Luxsenburg	46	2.674	—	—
19)	1921.-Estonja	45	2.300	—	—

Brak jest danych liczbowych od Austrji (rok zał. 1905), która ilością graczy z pewnością góruje nad Polską.

Pierwsze kroki na tem polu, leżącem dotychczas zupełnie odłogiem, zostały szczęśliwie rozpoczęte w roku bież. przez Okr. Urząd W. F. w Warszawie z poparciem PUWF. PZPN. Ligi i WOZPN.

Trzecią bolączką, będącą obecnie w stanie wybitnie zapalnym, jest kwestja narybku piłkarskiego ze szkół średnich. Jak ogólnie wiadomo wydało Min. Oświaty wszystkim uczniom gimnazjalnym zakaz przynależenia i grywania w klubach piłkarskich z powodu rzekomej brutalności tego sportu. Udowodnić tym panom od stolika ministerjalnego absurdalność ich scholastycznej tezy byłoby wyważaniem drzwi otwartych, dlatego też tylko dla przykładu podajemy fakt, iż tak w Anglji, jak i w Niemczech, Danji, Szwecji, Holandji itd. grywają w szkołach średnich i na wyższych uczelniach w piłkę nożną i jakoś nikt tam tej brutalności w grze nie zauważył, pozostawiając „zaszczyt" tego sensacyjnego odkrycia naszym domorosłym pedagogom.

Inny jeszcze zarzut czynią nasze władze szkolne tej potrzykroć przeklętej piłce nożnej: że demoralizuje młodzież i odciąga ją od nauki.

Owszem, jest w tem pewna słuszność, jednakże jeszcze więcej przesady. Gdy w sprawie tej rozmawiałem w Budapeszcie z dr. Bauwensem, czołowym przedstawicielem D. F. B., zaśmiał się on tylko i wyjaśnił, iż na to jest bardzo prosta rada. W Niemczech należą do poważniejszych klubów piłkarskich dyrektorzy i profesorowie gimnazjalni, a gdy jaki uczeń zaniedbuje się w nauce, dyrekcja gimnazjum pisze list do zarządu klubu z prośbą o zawieszenie winowajcy w prawach gracza na kilka miesięcy, aż do poprawy.

Środek ten jest tak znakomity, iż w olbrzymiej większości wypadków skutkuje niezawodnie.

Nie chcąc być gołosłownym, pozwalam sobie zacytować nazwiska kilka wybitnych w piłkarstwie osób byłych graczy, zajmujących obecnie bardzo odpowiedzialne stanowiska społeczne. Prezes Czeskiego Zw. P. N. dr. Pelikan, jest profesorem uniwersytetu, prezes Austr. Z. P. N. dr. Eberstaler wysokim radcą ministerjalnym, prezes Węg. Z. P. N. dr. Emery Drehr wiceministrem i król. podsekretarzem stanu, w Niem. Z. P. N. pracują Linnemann i Schmidt (adwokaci), dr. Schricker, dr. Wagner, dr. Glaser i dr. Fuhrmann, prawnicy i ekonomiści, oraz dr. Bauwens, wielki przemysłowiec i miljoner, we Włoskim Związku adwokat Mauro itd., a wszyscy oni rozpoczęli grę w piłkę nożną w gimnazjum, co raz jeszcze podkreślam. Dla ciekawości warto zanotować, iż wiceprezesem Belgijskiego ZPN, jest kanonik ks. Francis Dessain z Malines.

Pozatem pełnią funkcje honorowych prezesów związków w Anglji król Jerzy, w Rumunji książę Mikołaj, a obecnie król Karol, a w Egipcie jest prezesem minister wojny, Gaafar Wali Pasza.

Możnaby z tem samem powodzeniem zacytować cały szereg nazwisk polskich, ale są one tak znane, iż nie warto przedłużać artykułu w tym celu.

Zatamowanie dopływu graczy z inteligencji do piłkarstwa ma swoje bardzo ujemne strony, gdyż jeżeli ten stan będzie trwał nadal, to po wymarciu obecnej generacji zabraknie ludzi do pracy organizacyjnej i do pracy instruktorskiej.

Chcąc więc, aby w roku 1940 piłkarstwo polskie liczyło około pół miljona czynnych zawodników, należy m. in. wszelkiemi sposobami starać się o anulowanie okólnika Min. Oświaty, zabraniającego uczniom szkół średnich należenia do klubów piłkarskich, poczem należy wzorem krajów zachodnich wciągnąć do zarządu poważniejszych klubów i towarzystw dyrektorów i profesorów gimnazjalnych, dając im możność czuwania nad wychowawczą stroną graczy uczniów.

Aczkolwiek mam wrażenie, iż łatwiej pobić Urugwaj, aniżeli zwalczyć opór większości naszych skostniałych pedagogów wobec poprzednio opisanej akcji, to jednakże uważam ją za tak ważną, a nawet nieodzownie konieczną dla racjonalnego rozwoju piłkarstwa polskiego, iż musimy wszelkiemi siłami dążyć do urzeczywistnienia tego projektu.

Gdy to się nam uda, dopiero wtenczas będziemy mogli być spokojni o przyszłość polskiego piłkarstwa, tego najpopularniejszego sportu mas na całym świecie, który przyczyni się ogromnie do fizycznego odrodzenia narodu.

Janusz Mallow.

Na froncie lwowskiej klasy A. Lechja zapewniła sobie, jak to było do przewidzenia dalsze dwa punkty, bijąc Świteź 3:1. Lechja grała słabo, wystarczyło to jednak, by zapewnić sobie przez cały czas przewagę. Bramki dla Lechji zdobył Rusiecki (2) i Czudżak. Sędziował p. Usarz.

Również Ukraina wzmocniła swój stan posiadania o dalsze dwa punkty, bijąc w Złoczowie Janinę 2:0. Lwowianie zademonstrowali bardzo ładną grę, to też zdobyli sobie sympatję publiczności. Dobra obrona uratowała gospodarzy przed większą klęską. Bramki uzyskali Kobzlar i Petriw. Sędziował p. Strzelecki.

Pogoń IB gościła Pogoń stryjską, przegrywając do imienniczki z prowincji w stos. 1:2. Przed pauzą mieli gospodarze przewagę, której nie umieli wykorzystać. Bramki dla Stryjan zdobyli Hoszowski i Hausner, dla Lwowian Czesławski. Sędzia p. Stern. O meczach Polonia — Resovia — Reverа — Hasmonea piszemy na innem miejscu.

Sytuacja nie uległa zatem większej zmianie. Na czele kroczy w dalszym ciągu Lechja, Polonja i Ukraina. Tylną straż stanowi Świteź, warunkowo Resovia względnie Rewera.

Nadzwyczajne walne zebranie Warsz. Okr. Zw. Gier Sportowych zakończyło się skandalem. Kluby, rozgoryczone nie zbyt zresztą jasną linją postępowania zarządu, zgotowały mu tak ostrą i w tak zdecydowanej formie krytykę, że cały Zarząd podał się do dymisji. Do czasu zwołania następnego walnego zebrania, funkcje Zarządu przejęła Komisja w składzie Sowiński, por. Borch, Matuszewski i Z. Orłowicz.

Automobilizm

Tadeusz Kozlański, jeden z czołowych naszych automobilistów, pilnie przygotowuje się do wyścigu tatrzańskiego. P. Kozianski startować będzie nie na swym turystycznym Austro-Daimlerze, lecz na nowej, specjalnej wyścigówce.

Edmund Kuczewski, automobilista stołeczny, po zakupieniu nowej maszyny „Bugatti" próbować będzie szczęścia wśród naszych asów. Półtoralitrówka Kuczewskiego odegra z pewnością niepoślednią rolę w walkach o pierwszeństwo w kategorji wozów sportowych. Chrzest nowej maszyny odbędzie się na wyścigu tatrzańskim.

4-ty raid motocyklowy organizowany przez Grudziądz odbył się na przestrzeni 278,5 klm. i prowadził przez Tczew — Chojnice — Tucholę — Świecie z powrotem do Grudziądza. Udział maszyn był bardzo liczny: zgłoszono 58, startowało 35, a ukończyło raid 34 maszyn.

Przestrzeganie regularności jazdy, 40 klm. na godzinę, było głównem zadaniem raidu. Wybór dobrych szos pomorskich przyczynił się znacznie do dowładnego wypełnienia warunków; na trasie czuwały trzy tajne i trzy jawne punkty kontrolne.

Wyniki osiągnięto następujące: 1) w kategorji solo — Grabowski ŁKM Łódź, 2) Radzicki Wil. K. M. Grudziądz i 3) Łapin, K. M. Grudziądz. Z przyczepkami: 1) Bukley (S.S. Union, Łódź), 2) Mentzel (S. S. Union, Łódź) i 3) Rowiński Ł. K. M. Łódź. Nagrodę zespołową otrzymał K. M. Grudziądz. Organizacja raidu bez zarzutu.

Drugi wyścig o mistrzostwo górskie Europy odbył się w Alpach italskich (Cuneo) i przyniósł triumf Nuvolariemu. V. Stuck biegu nie ukończył. Długość trasy wynosiła 67 klm.

Najkrótszym wyścigiem, wchodzącym w skład mistrzostw górskich Europy, jest wyścig na Shellsley Walsh, liczący zaledwie 915 metrów długości. Wzniesienie dochodzi do 15 proc., przeciętnie 11 proc.

Rekord toru ustanowił w r. 1929 Mays na „Vauxhall" 45,6 sek. czyli 72,6 klm. g. W r. bieżącym Caracciola („Mercedes") i V. Stuck („Austro-Daimler") będą prawdopodobnie próbować wydrzeć zwycięstwo Anglikom.

24-godzinny wyścig pod Spa o wielką nagrodę Belgji, zakończył się zwycięstwem zespołu „Alfa - Romeo". Najlepszy rezultat osiągnął Marinoni i Ghersi (na „Alfa - Romeo") kat. 2 litr., przebywając w ciągu 24 godzin 2,611.400 klm.

W kategorji ponad 3 l. pierwsze miejsce zajmuje Stoffel i de Costiss na „Chryslerze" (2,249.900 klm.). W kat. 3 l.: Dreyfus i Shumann na „Bugatti" (2,328.400 klm.). W kat. 1 i pół l.: Evrard i Trasenster na „Bugatti" (2,022.700 klm.). W kat. 1100 cc.: Dore i Treunet na B. N. C. (2055.800 klm.).

Na Nürnburg Ring odbyły się wyścigi motocyklowe o wielką Nagrodę Niemiec. Obwód trasy wynosił około 28 km. Droga posiadała liczne skręty, a nawet wzniesienia, tak, iż Grand Prix stanowiło zarazem próbę hamulców akceleracji, techniki brania wiraży. Wskutek tych właściwości trasy — przeciętna szybkość zwycięzców była niższa od szybkości osiągniętej np. w Tourist Trophy w Anglji.

Zwycięstwo prawie niepodzielne odnieśli Anglicy, dowodząc, że dotychczas są niedoścignionymi mistrzami.

Różne wiadomości

Pierwszy krok bokserski odbył się w Poznaniu w dniach 3 do 6 b. m. i był imprezą naprawdę udaną. Na 106 zgłoszonych startowało 88, w tem 18 niestowarzyszonych, reszta z klubów zrzeszonych w POZB. Prawie wszyscy przechodzili kurs pięściarski w Okręgowym Ośrodku W. F. pod kierunkiem trenera Stamma. Postępy u młodych pięściarzy po 40 godzinach zajęć były zupełnie widoczne. Wszyscy walczący wykazali niezłą technikę ogólną, popartą dużym zasobem ambicji.

W pierwszym dniu stoczono 32 walki, w drugim 17, finały odbyły się w 7 wagach i dały następujące wyniki: waga papierowa: Wyżykiewicz II pokonał swego brata na punkty; w. musza: Konieczny bije Tomiaka; w. kogucia: Polies bije Strugińskiego; w. piórkowa: Czyż bije Zbierskiego; w. lekka Sandecki bije Misiurewicza. Sędziowie pokrzywdzili w tym wypadku Misiurewicza; w. półśrednia: Mrówka zwyciężył przez techniczny k. o. Wojtaszka. W średniej nie rozegrano finału, ponieważ Wrzesiński się nie stawił. W finale zwyciężył Mieloch (W.) Konopkę (niestowarzyszony.

Lekka atletyka w Poznaniu. Międzyklubowe zawody młodzików do lat 18, Warta — S. M. P. (które odbywały się równocześnie z meczem Stadjon — Warta I) zakończyły się zwycięstwem Warty 60:45. W biegu na przełaj S. M. P. (Stow. Młodz. Polskiej) — Główna an trasie około 4500 m. Zwyciężył Miałkas (Sokół) w czasie 13:24.2 przed Klugem (S.M.P.).

Zawody lekkoatletyczne AZS (Poznań) — repr. oficerskiej Ostrów — Komorowo odbyły się w niedzielę w Poznaniu na stadjonie Ośrodka z wynikiem 56.66. AZS bez Balcera, Pernaka, Zakrzewskiego. Ze znanych zawodników startował jedynie Piechocki; po stronie reprezentacji brali udział m. i. Truka i Drozdowski z Cracovii, Mokrzycki z Polonji. Z wyników zasługują na wymienienie: wwyż Gładysz (AZS) 165 km. (mimo fatalnej skoczni). Oszczep: Sobczyński (Szkoła) 50,79; 4x100: komb. AZS 45,1.

Trójbój pań w Krakowie odbył się zamiast meczu pań Kraków — Poznań, który został w ostatniej chwili przez K.O.Z.L.A. odwołany. Zwyciężyła Golkówna (Wisła) „zdobywając" 68 p. Poziom niesłychanie niski.

Dr. Moroz, kierownik sekcji lekkoatletycznej K. S. Cracovia dokonywuje reorganizacji sekcji, wprowadzając sprężystą ręką dyscyplinę.

Prezes K.O.Z.L.A. p. Kornfeld potrafił mimo kolosalnych trudności, doprowadzić do skutku wyjazd do Lwowa. Jednak meczu pań — Kraków — Poznań nie był już on w stanie zorganizować.

Wycieczka na kurs gimnastyki metodycznej w Sydswenska Gimnastik w Lund u mjr. Thulina dla nauczycieli wychowania fizycznego i studentów Studjum Wych. Fiz. U. J. wyruszyła z Polski w środę dn. 9 b. m. Wycieczka składa się z 50 uczestników.

W pięcioboju lekkoatletycznym o mistrzostwo okręgu łódzkiego, (Sokół — Pabjanice) osiągając 3235,53 punktów, co stanowi nowy rekord okręgowy, przed Kwaśniewską (ŁKS) — 3047,36 pnk.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Kaz. Kad., Łódź. Nie umieścimy, mimo pewnej żywości i temperamentu. Miłość fotbalisty w pańskiem traktowaniu nabrała cech satyry.

P. Mar. Lub, Kraków. Start słaby. „Grudkę błota" zatrzymujemy w tece.

P. St. Żal., Warszawa. „Przeklętą łódź" zatrzymujemy w tece.

P. Jar. Niec., Wilno. Ujęcie świadczy o aspiracjach i zdolnościach literackich. Brak kondensacji i zwięzłości. Nadaje się raczej do pisma literackiego, dokąd radzimy się zwrócić.

Szczep. Kah., Łódź. Drobiazgi pańskie czynią wrażenie pośpiesznych notatek, materjałów, które muszą być opracowane. „Cena zwycięstwa" — to ładny pomysł, odziany w niedbałą i banalną formę. Trzeba pracować nad językiem, nad stylem, nad ujęciem poszczególnych obrazów. Nie zadowalać się łatwizną, pierwszem lepszem porównaniem.

P. Er. Wil., Kobylniki. „Serce boksera" byłaby udatną nowelą, gdyby nie szarzyzna i szablonowość stylu. Nie skorzystamy.

Ekspedycji „Barkochby" do Antwerpji dziękujemy za miłe wyrazy pamięci.

Krogulcowi, Kraków. Sprawami sądowemi nie zajmujemy się. Sprawozdania nie będziemy drukowali.

P. Krzyszt. Strzel., Wilno. Wyniki osiągnięte przez pana w tak krótkim czasie cieszą nas ogromnie. Życzymy dalszych postępów i rozwoju. Sposób spędzenia wakacyj, wybrany przez pana, wydaje się nam b. trafny.

P. Zofji Mikuc., Zakopane. Poematu o Gładkiej Przełęczy nie możemy drukować. Wspomnienia te są zbyt osobiste i nie nadają się do publikacji.

Dziewięciu trenerów pływackich pracuje teraz w Polsce. Jest to zasługa P. Z. P., który zużytkował w miarę możności czołowych zawodników polskich, jako instruktorów-amatorów. W Warszawie pracuje Schultze (Berlin), w Poznaniu Sioelin (Sztokholm), w Krakowie Deichmann (Berlin), we Lwowie Mezei (Węgry), w Bydgoszczy Wieliński, w Wilnie — Baranowski, w Łodzi — Ritterman, w Włocławku — Schreibman, w Lublinie — Chociwski.

Kurs pływacki dla przodowników rozpoczął się w Wilnie. Kurs prowadzi trener P.Z.P. p. Baranowski. Zajęcia odbywają nie w basenie 3 p. sap. z którego nikt z miejscowych klubów nie korzysta, lecz na przystani Wil. T. W.

Należy podkreślić, że postawione przez 3 p. sap. warunki opłaty za korzystanie z basenu w wysokości 150 zł. za sezon są, jak na warunki wileńskie, stanowczo za wysokie.

Pływacy Hakoah (Wiedeń) przyjeżdżają do Polski na początku sierpnia. Hakoah będzie gościem Hakoahu Bielsko, Makabi Kraków, Makabi Warszawa i ZASS Warszawa. We wszystkich tych miastach rozegrała waterpoliści wiedeńscy szereg spotkań z powyższemi klubami. W Warszawie prócz tego odbędzie się mecz piłki wodnej pomiędzy AZS-em a Hakoahem. Hakoah przyjeżdża z Hedy Bienenfeld (mistrzyni i rekordzistka stylem klasycznym Austrji) i Fritzi Löwy mistrzyni i rekordzistka st. dow. Z zespołu męskiego między innymi przyjeżdża mistrz i rekordzista st. dow. Austrji słynny Goldberger.

Flirt tennisowy

Przekład z węgierskiego

Odbywają się gry pojedyńcze. Paweł i piękna pani Hela wchodzą na kort. Popołudniowe słońce pali bezlitośnie. Wokoło kortu świecą czerwienią różnokolorowej dekoracji więdnące kulisy parku. Paweł jest mężczyzną przystojnym, wysokim, ma trzydzieści lat. Nosi mały, czarny, wypielęgnowany wąs. Pani Hela ma postać Amazonki, — słuszny wzrost, jest wdówką. Liczy dwadzieścia pięć lat i ma śliczne nóżki! Z widzenia znają się wzajemnie już oddawna. Dotąd jednak nie zamienili z sobą ani słowa, jakgdyby wogóle nigdy nie chcieli się znać. Tylko oczy obojga błyszczą i krzyżują się, jak szable w ręku dwu mistrzów. Paweł, który serwuje, bierze do ręki rakietę i kłania się grzecznie:

— Play! — Oczy pięknej pani rzucają błyski i zdają się mówić, że ich właścicielka gotowa do miłej pogawędki, w ogniu walki niema czasu na rozmowę, mówią za nich piłki.

*

Pierwsza piłka leci ślicznym, półwysokim łukiem ponad siatką.

— Jestem tutaj. Jakto dobrze, że przynajmniej raz spotkaliśmy się razem! Przypominasz sobie, jakto często na turniejach flirtowaliśmy oczyma? Przepraszam,—może jestem zbyt śmiały?

Hela odbija silnie, — piłka leci płasko do Pawła:

— Ty i śmiałość! Gdyby tak było, przedstawiłbyś mi się już dawno. Powiedzmy otwarcie: jesteś niezdarny, a ja takich mężczyzn nie znoszę!

Paweł chwyta piłkę rakietą i podaje z powrotem:

— Ach, wydajesz się bardzo zręczna. Lubię genjalne kobiety przedewszystkiem!

Hela marnuje piłkę i rumieni się ze złości. Piłka toczy się u jej nóg.

— O, pardon, dopiero co cię pochwaliłem. — (Poddańczo). Tutaj leżę u twoich nóg.

— Fifteen! — liczy głośno jakaś śliczna panienka dla Pawła.

Druga piłka leci jakby drwiąco:

— Widzisz, nie można sobie zbytnio ufać. Ja także uważałem siebie za Bóg wie, jak zręcznego i zawiodłem się. Masz przykład. Gdy cię na ostatnim turnieju ujrzałem, byłem pewny, że cię zdobędę. A jednak.

Hela silnym drivem oddaje piłkę.

— Omyliłeś się. Podobasz mi się i to wszystko.

Pawła ten komplement mile rozstroił i dlatego marnuje piłkę. Rakieta przecięła ze świstem powietrze.

Fałszywa kobieta!

Hela śmieje się głośno, a jakiś łysy baron woła triumfująco:

— Fifteen! — dla pani Heli.

Trzecia piłka (jak strzała) pędzi ponad siatką:

— Chyba nie zaprzeczysz, żeś mię zawzięcie kokietowała. Czyż nie mówiłaś do inż. Rudzika, że tylko taki wąs ci się podoba, jaki nosi Paweł? — On sam mi to powtórzył. Jestem szczery: oświadczam, iż mi się podobasz.

Hela odsyła piłkę wspaniałym backhandem.

— Ach, gaduła! Cóż więc podoba ci się u mnie? Tylko nie wspominaj o nogach, bo te chwalono już tysiące razy.

Paweł serwuje dosyć delikatnie.

— Nie, podobają mi się twoje oczy.

— A co jeszcze?

— Twoja figura.

— A dalej?

— Twój uśmiech

— Pozatem?

— Twój porywający chłód.

(Piłka leci błyskawicznie. Gdy Heli rakieta chce znowu zapytać: Co jeszcze? — chybia i piłka skacze ściętym kozłem wprost na jej usta). Hela rumieni się znowu. Śliczna panienka liczy „Thirty" na korzyść Pawła.

Czwarta piłka (leci jakby z dyskretnym uśmiechem):

— Przepraszam, że skradłem ci dopieroco pocałunek. Nie miałem właściwie tego zamiaru. Ale wierz mi, — niemała to przyjemność pocałować tak piękną kobietę.

(Hela odsyła piłkę ze złością z powrotem):

— Naprawdę, — to hańba, — kobietę tak publicznie skompromitować. Wątpię, czybyś i ty czuł się zadowolony, gdyby ci coś pod nos uderzyło. Pozwól, odwdzięczę się, — oto masz!

(Dokończenie nastąpi).

Biuletyn tygodniowy z prowincji polskich

Bydgoszcz. Na zawodach sokolich Okręgu V Mikrut Wł. rzucił oszczepem 57.76 m., (wynik lepszy rekordu polskiego), a brat jego Franciszek 55.28 m. Inne wyniki: 100 m. i skok wdal Bzdowski 11.9 i 614 m. Skok wwyż i tyczka Majtkowski St. 164 m. i 346 m. Dysk — Mikrut Franc. 35.64 m. Kula — Majtkowski R. 11.24 m. Skok wwyż i wdal pań wygrała Żółkiewiczówna 129 m. i 456 m.

W jedynym meczu piłki nożnej o m. kl. B. Sparta pokonała G. K. S. (Grudziądz) w stosunku 4:0. Bramki dla miejscowych zdobyli: Zamojski (2), Domagalski (1), jedna padła z zamieszania podbramkowego. Sędziował p. Wesołowski. W przedmeczu Sparta II — Biali 4:0.

Toruń. Gryf — GKS 2:0. Mistrz kl. A. Zawody prowadzone niedołężnie przez sędziego p. Polniaszka, który niepotrzebnie dopuścił do niewidzianej dotychczas ostrej gry — tak, że Gryf chwilami grał w dziesiątkę.

Mecz koszykówki pomiędzy najsilniejszymi drużynami Torunia Szk. Podr. Art. — Gim. K. S. dał niespodziewany wynik 32:2.

Grudziądz. Wyścig pływacki Strzemięcin — Grudziądz, urządzony na przestrzeni 4.200 mtr. przez Sokoła I, zgromadził 38 zawodników. Nagrodę wędrowną zdobył Szrul (Sokół I) w czasie 41,41 min., 2) Butlewski (niestow.) 42,08 m., 3) Kontny (Sokół I) 43,16 m., 4) Szmelter (Sem. Naucz.), 5) Anders (Sokół I), 6) Radzicki J. (Sokół I), 7) Komorowski (H. i b.), 8) Buzowski, 9) Lewandowski P. (obai Sokół II), 10) Wilczewski (H i b.). Wyścig ukończyło 28 zawodników. Startujące dwie zawodniczki Urbańska (Sokół IV) i Żukówna (niestow.), zajęły w ogólnej klasyfikacji 20 i 21 miejsce. Zawody zakończono pokazami crawla oraz ratownictwa przez Bydgoski Klub Pływacki pod kierownictwem p. Kempińskiego.

T. K. S. Toruń — Olympia 3:1 (1:1)). Mistrzostwo klasy A. Olympia występuje bez filara ataku Michalaka. Pierwsza połowa przynosi wynik remisowy przy lekkiej przewadze gości, w drugiej połowie T. K. S. więcej atakuje. Naogół gra interesująca, a Olympia dzielnie stawiła czoło najlepszej drużynie na Pomorzu i pretendentowi do tytułu mistrza.

W wyścigu kolarskim, urządzonym przez tow. Cyklistów-Motorzystów w Gnieźnie na przestrzeni 105 klm. pierwsze miejsce zajął Zieliński (Sokół I — Grudziądz), wicemistrz Pomorza, zdobywając równocześnie puhar wędrowny.

Kołomyja. Tur — Dror 3:1. Jeden z najładniejszych meczów w tym sezonie. Obie drużyny grały ambitnie z fair. Sprawiedliwym byłby wynik remisowy, ponieważ Dror miał w drugiej połowie całkowitą przewagę i tylko pechowi napastników przypisać może swą przegranę. Z Turu wyróżnili się Scholl i trójka napadu z Droru Hundert, Hilsenrath i Reizes. Tur — Strzelec 5:2. Strzelec poprawia się z meczu na mecz brak mu jeszcze taktyki i rutyny.

TARNÓW. Tarnovia — Metal 2:1. Mistrzostwo klasy A. Derby miejscowe Tarnovia wygrała zasłużenie, będąc drużyną o klasę lepszą. Gospodarze od początku ujmują inicjatywę w swoje ręce i utrzymują ją do końca zawodów. Brak szczęścia i niedyspozycja strzałowa ataku Tarnovii uchroniła drużynę Metalu od wysokiej przegranej. Metal potwierdził jeszcze raz opinię, że do klasy A nie dorósł. Bramki dla Tarnovii zdobyli Szybalski i Syrek, a dla Metalu Kaim. Z Tarnovii wyróżnili się Mikulski, Starostka i Jachimek II, z Metalu Woźniak i Grząbel. Sędzia p. Schneider z Krakowa, miał chwile słabe.

Rzeszów. Polonia (Przemyśl) — Resovia 3:0. Mistrz. kl. A. Polonia poza ambicją i startem do piłki niema innych walorów, i bramki zdobyte: jedna z rzut wolnego z linji pola karnego, druga wtłoczona w zamieszaniu podbramkowem a trzecia samobójcza, są raczej dziełem przypadku niż umiejętnej i celowej gry. Resovia przegrała tylko wskutek lenistwa i hyperkombinacji ataku, natomiast tyły t. j. Szymański, Pęcak Złamaniec, Hirsch i Knutel, zadowoliły w zupełności. Z Polonii dobry był lewy pomocnik i Podróżek w ataku. Obrona bardzo słaba — B klasowa.

Stanisławów. Rewera — Hasmonea (Lwów) 6:1. Mistrz. kl. A. Hasmonea z rezerwami. Rewera w komplecie. W pierwszej połowie gra wyrównana. Hasmonea zdobywa bramkę przez Tannenbauma, wyrównuje Weber. Po przerwie Rewera stale gości pod bramką przeciwnika i strzela 5 bramek (Sobolewski—2, Weber—2 i Bronder). Wyróżnili się ze zwycięzców Weber, Kappe i Bronder, w Hasmonei — Parnes, Birnbach i Tannenbaum. Sędziował p. Neeman ze Lwowa.

Stanisławowja — TUR 6:2. Bramki uzyskali: Mykieta (3), Jaciak, Witwicki i Klimczak. Prołom — Jedność 4:3. Ambitny Prołom zasłużył na zwycięstwo. Bramki zdobyli: Kerniakewycz, Zoszczuk, Mokłowycz i Marzaniak, oraz Kaiper i Rudziak.

Zagłębie Górnicze. Makabi (Sosnowiec) 6:1. Mistrz kl. A. Już w 5-ej minucie strzela Fiszel dla Makabi gola i zdawałoby się, że porażka Wiktorji jest pewna, jednak po kilku minutach inicjatywę przejmuje Wiktorja i strzela przez Stanisławskiego (2), Morgałę (3) i lewe łącznika 6 bramek. Naogół gra otwarta obfitowała w dość ciekawe momenty. Sędzia p. Wiewióra z Sosnowca słaby. Gra prowadzona w ostrem tempie czasami brutalnie co spowodowało wykluczenie przez sędziego kilku graczy C. K. S., tak że przed końcem goście grali w siódemkę, przyczem zawody zostały z powodu powstałego na boisku zatargu oraz zdekompletowania się drużyny przerwane. Hakoach — Sarmacja Będzin 3:1 Mistrz kl. A. Derby Będzina. Gra prowadzona w bardzo ostrem tempie, przyczem obie strony grały ambitnie i ostro. Na wyróżnienie zasługuje z Hakoachu Steiner i Jankiewicz I w Sarmacji zawiodła obrona i wyjątkowo mało strzelający atak. Sędziował dobrze p. Mazur. Jutrznia — Sparta 1:2. Sędzia p. Zaskind.

Siedlce. 22 p. p. — 9 p. a. c. 1:1. Mistrz. kl. A. Derby lokalne. Gra bardzo nerwowa, do przerwy ciekawa, przyczem 22 p., mając lekką przewagę nie wykorzystuje całego szeregu dogodnych pozycyj. Po przerwie przewaga 9 p. a. c., a gra wskutek błota chaotyczna. Najsłabsi: 9 pac. Kotkowski, w 22 p.p.p Luberda. Bramki strzelili: dla 9 pac. Jagodziński, dla 22 pp. Bilewicz. Sędziował p. Jarosz — dobrze. Mistrz. kl. B. Tur — Gwiazda 3:0. Tur zdobywa mistrzostwo podokręgu i wchodzi do finału rozgrywek o wejście do kl. A.

Kalisz. KKS — WKS Prosna 1:0. Mistrzostwa kl. B. Derby Kalisza wygrał KKS niezasłużenie. W przedmeczu Prosna II — KKS II 3:1. Zawody prowadził dobrze p. Szer z Łodzi.

Tomaszów Maz. Młot — M. K. S. (Moszczenna) 1:1. Mistrzostwo. MKS grał brutalnie, czego dowodem liczne kontuzje graczy Młotu. Sędziował słabo p. Szanke. Orlę—Siła 2:1. Mecz o mistrzoswo w Koluszkach.

Sokół — OTS 3:1. Gra chaotyczna. Sokół lepiej zgrany. Mecz rozegrano w Opocznie. BKS (Brzeziny) — Hakoah 5:1. Łatwe zwycięstwo B. K. S.

Włocławek. Makabi — reprezentacja drużyn robotniczych 3:2. Makabi w rezerwowym składzie prowadziła do przerwy 3:0. Po przerwie ambitni robotnicy strzelili 2 bramki przez Tabacznika i Siwaka. Dla Makabi bramki zdobyli Rogen (2) i Stulraft. Cujavia — Strzelec 4:3.

Lublin. Unja — 7 p. Leg. 6:3. Niezaszczytny wynik dla Unii, która miała cały czas przewagę. Na wyróżnienie zasługuje zdobywca 5 bramek — Moskal, oraz Kniewcewski i Sołtys z 7 p. p. Sędziował p. Regenbogen. AZS Kowel — Sztern 2:2. Zaszczytny wynik dla Szternu.

Hapoel — Hakoah 1:0. Derby klubów żydowskich. Hakoah miał więcej z gry, natomiast Hapoel grał ambitniej i ofiarniej. Jedyną bramkę strzelił Wilnicki. Hakoah nie wykorzystał karnego. Na wyróżnienie zasługują w Hapoelu Zengerow, w Hakoahu — Kuperberg i Flajszer. Sędziował b. dobrze p. Kowalski. AZS II — Sokół II 6:2.

Płock. Skoda (Warszawa) — Makabi 12:1. Fatalna gra gospodarzy. Goście zaprezentowali się b. dobrze i przez cały czas zawodów mieli przytłaczającą przewagę. Honorową bramkę zdobył Szatan II. Sędzia — p. Szatan I — dobry.

W zawodach kolarskich Sokoła na przestrzeni 30 klm. zwyciężył Kossowski I w b. słabym czasie: 1:11.25 przed Łozowskim i Matusiakiem.

Rypin. Lech — Skoda (Warszawa) 3:3 (3:1). Do przerwy silna przewaga gospodarzy. Po przerwie gra równa. Wynik szczęśliwy dla Skody. Sędziował p. Szatan z Płocka.

Kowel. Sokół (Równe) — W. K. S. (Kowel) 4:2. Mistrzostwo kl. A. Niezasłużone zwycięstwo Sokoła, gdyż W. K. S. był przeciwnikiem równorzędnym. Bramki dla W. K. S.-u zdobyli Dziubek i Musiał dla Sokoła wszystkie Winogradow. W mistrzostwie prowadzi Sokół z 12-tu punktami przed Hasmoneą Równo i W. K. S. Dubno.

Krotoszyn w Wielkopolsce posiada doskonały betonowy basen pływacki, w którym odbyły się ub. niedzieli propagandowe zawody, organizowane przez miejscowy klub Astra z udziałem pływaków poznańskich.

Wyniki: 100 m. st. dow.: Lisewski (Unja, Poznań) 1:13, 2) Richter (U. Poznań); 400 m. st. dow.: 1) Kratochwila (AZS, Warszawa), 2) Lisewski (U.) o 30 m. w tyle; 200 m. st. klas.: 1) Kratochwila. Panie: 100 m. st. dow.: Kaczmarkówna (Unja); 400 m. st. dow.: 1) Kaczmarkówna; 200 m. st. klas.: 1) Antoniewiczówna (U.) 4:13.

Wielki dzień Pogoni (Lwów)

Jak grano. Bohaterowie meczu. Duch walki i zwycięstwa

Nowy system gry wytworzył się obecnie na boiskach lwowskich. Prawo pierwowzoru nowej metody, polegającej na grze w czterech pomocników, przypada Czarnym, którzy pierwsi zastosowali ją ze skutkiem przeciw Legii. Nowy system nie jest właściwie—nowym. Odpowiada on jedynie podstawowej zasadzie gry w piłkę nożną, która powiada, że zadaniem łączników jest utrzymanie łączności nietylko między skrzydłem a centrum, lecz też między pomocą a napadem. Zasady tej nie wolno stosować jednostronnie. W przeciwnym razie albo zdekompletowany zostaje napad, albo też powstają luki między rezerwą a pierwszą linją. Tak działo się na zawodach z Legją. Przeciw Warcie Pogoń grała już inaczej, łącznicy cofali się i na czas wracali na swoją pozycję. Dzięki temu też gra była płynną, bogatą w konstrukcyjne momenty i w bramki.

Talenty nie rodzą się przez dzień ani też w tempie, który odpowiadałby cichym życzeniom zwolenników klubowych. Na dojrzewanie potrzeba czasu. Maurer gra już w szeregach Pogoni trzeci rok. Opinje o nim były różne. Okazuje się jednak, że w okresie tym poczynił stopniowe postępy i obecnie wychodzą one dopiero wyraźniej na światło dzienne. Przeciw Warcie osiągnął najlepszą dotychczas formę.

Dobra technika jest najpewniejszą podstawą skutecznej gry. Uwidaczniało się to u Zimmera. Gracz ten, z postaci niepokaźny, był dzięki pewnemu panowaniu nad piłką i ciałem dla przeciwnika zawsze trudnym do zgryzienia orzechem. Pozatem posiada wrodzony spryt, którego nie zastąpi nigdy szablon. Zawsze uśmiechnięty wyraz twarzy tego gracza, potrafi zdenerwowanego przeciwnika wytrącić całkiem z równowagi.

O Wacławie Kucharze trudno coś nowego napisać. Wieńczono go już najwspanialszemi laurami, w chwilach gorszych odsyłano z przekąsem na odpoczynek do old-boyów, by w końcu znów paść plackiem z podziwu nad tą niezmożoną wytrzymałością, hartem woli i ambicją. W ub. niedzielę Wacek znów był Wackiem. Rzucał się w wir najgorętszej walki, ręką masował prawe kolano a równocześnie lewą nogą wybijał już przeciwnikowi piłkę. Po zawodach zapomniał, w której nodze strzyka, — okazało się, że obie były w nieporządku.

Typem niezniszczalnego gracza jest również Fichtel. Już pięć lat temu zapowiadano mu koniec karjery z powodu zesztywnienia różnych źle wyleczonych partyj mięśniowych. Fichtel gra po dzień dzisiejszy, zawsze energicznie, zawsze ambitnie z nakładem wszystkich sił. Mało który z młodszych gra czy dorówna mu startem i biegiem.

Cicho, bez hałasu wyrobił się z Albańskiego pierwszorzędny bramkarz. Zaletą Cerberusa Pogoni jest niepozorny sposób gry, pozbawiony efektów obliczonych jedynie na galerję. Unicestwia on ciężkie strzały, zanim jeszcze publiczność ma możność zorjentować się jak wielkie niebezpieczeństwo groziło forytowanej drużynie.

Stary duch ambicji i zapału wstąpił znów w szeregi Pogoni. Tak było przynajmniej na ostatnich trzech zawodach. Czy ten dobry duch zakwateruje się na stałe w swej tradycyjnej siedzibie, czy też ustąpi miejsca nonszalancji i zarozumiałości, o tem przekonają nas wyniki najbliższych dni.

Warta przypominała skołatany burzami okręt, albo szukając bliższych porównań — Pogoń po nagłym upadku. Niby ci sami, a jednak inni gracze. Nazwiska wielkie, słynne — treść nikła. Trudno było doszukać się choćby jednego jaśniejszego punktu. Był nim conajwyżej Fontowicz. Wprawdzie nie brakło też krytyk pod jego adresem, jednak gdy wszystko się wali, wówczas nie starczą siły nawet reprezentacyjnego gracza Polski.

Częstochowskie rymy — oto najnowsza atrakcja lwowskiej widowni. Doppingowanie drużyny za pomocą ad hoc ułożonych wierszy przejęto od lekkoatletów krakowskich, którzy bawiąc na zawodach Legji z Pogonią z wyższych względów taktyki tabelkowej byli całem sercem za lwowianami. Manifestowanie swych sympatyj rymami jest stanowczo sympatyczniejsze, niż wywijanie laskami i obrzucanie przeciwnika czy sędziego nie nadającemi się do druku epitetami. Wrodzony humor lwowski znajdzie w tej nowej formie daleko idący upust.

Gościnność bez rewanżu...

Polsko-czeskie stosunki w grach sportowych

W roku zeszłym nawiązane zostały międzynarodowe stosunki w hazenie między Polskim Związkiem Gier Sportowych a Czechosłowacją. Rozegrane zostały w Warszawie spotkania Czechosłowacja — Łódź i Czechosłowacja Warszawa z tem, że rewanż odbędzie się w Pradze na wiosnę 1930 roku.

Wszystko było pięknie, dopóki nie zbliżył się termin rewanżu. Po długiej korespondencji Związek Czechosłowacki, po szeregu rozmaitych propozycyj, przłożył termin rewanżu na rok 1931.

Tymczasem zjawiła się na porządku dziennym sprawa meczu hazeny Victoria Žižkov — Polonia w Warszawie. P. Z. G. S. pozwolenie swe na sprowadzenie czeskiej drużyny do Polski uzależnił od uregulowania sprawy powyższego rewanżu. Czesi do ostatniej chwili zwlekali z odpowiedzią, tak że Polonja odwołała zawody z udziałem Czeszek. Tymczasem w ostatniej chwili związek czeski przysłał do polskiego depeszę, w której zogdził się na wszystkie jego warunki i na rozegranie w Pradze rewanżowych spotkań w dn. 27 i 28 czerwca. Polonia z powodu braku czasu, nie mogąc zawodów odwołać, była poprostu zmuszona na zorganizowanie ich na łapu capu, i naraziła się na poważne straty, Victoria przyjechała i zagrała mecze i wróciła do domu.

I tu zaczyna się skandal!

Czeski Związek jakby nigdy nic zaproponował Polskiemu rozegranie rewanżu... we wrześniu po igrzyskach praskich. Na depeszę polską,, że nasze hazenistki w myśl umowy już wyjeżdżają do Pragi — Czesi odpowiedzieli: nie przyjeżdżajcie, nie możemy was przyjąć.

Sprawa stanęła na ostrzu noża. Przecież taka lekkomyślność w obietnicach dla umożliwienia wyjazdu Victorii, a potem bezczelne wyparcie się wszystkiego, zakrawa na cynizm.

Ciekawe jest, jak postąpi P. Z. G. S., zwłaszcza, że już 12 lipca gramy z Czechosłowacją w meczu koszykówki kobiecej o mistrzostwo świata.

Warszawa

15-stolecie „Makabi" Warszawskiej jednego z najpotężniejszych żydowskich klubów sportowych w Polsce skupiającego przeszło 1000 czynnych sportowców żydowskich, będzie bardzo uroczyście obchodzone w Warszawie. Program obejmuje: zawody pływackie, lekkoatletyczne, gry sportowe, piłka nożna. Pozatem odbędzie się bieg kolarski z udziałem czołowych kolarzy żydowskich z całej Polski. Gwoździem uroczystości jubileuszowych „Makabi" będą zawody lekkoatletyczne dla pań i panów o puhar przechodni „Nowego Dziennika" (Kraków) dla najlepszego klubu żydowskiego w Polsce. Jubileuszowe zawody sportowe „Makabi" warszawskiej rozpoczną się 13 września r. b.

Trójmecz lekkoatletyczny Varsovia — ZASS — Policyjny K. S. rozegrany w Parku Sobieskiego przyniósł w ogólnej punktacji zwycięstwo Varsovii — 137 pkt. przed ZASS-em — 115 pkt. i Policyjnym K. S. — 72 pkt. Notujemy ważniejsze wyniki: 100 mtr.: 1) Kielson (Ż)—11,6 s.: 400 mtr.: 1) Kielson (Ż) —55,43; 1000 mtr.: 1) Kosewski (V) — 2:58.4; 5000 mtr.: 1) Koc (V) —17:20,2; 110 mtr. przez płotki: 1) Kielson (Ż) — 19,4 s.; Sztafeta 4x200: 1) Varsovia — 1:41,4 s. przed ŻASS-em; wdal: 1) Kosewski (V) — 5,70 m.; wwyż: 1) Pietkiewicz (V) — 154; kula: 1) 1) Pabin (V) — 11,22 m.; dysk: 1) Petkiewicz (V) — 31,43 m.

Koc (AZS) został ukarany 4-miesięczną dyskwalifikacją za wysoce obelżywe zachowanie się w stosunku do członka W. G. i D. Kara ta, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących została zawieszona na rok.

Poznań

Turniej polo o nagrodę Prezydenta Rzplitej rozpoczął się w niedzielę w Poznaniu na hippodromie Wlkp. Klubu Jazdy Konnej.

Do pierwszej gry eliminacyjnej stanęły dwie mieszane ekipy: „Biali" — Maciej Iżycki, Alfred Mycielski, gen. Sucharzewski, por. Sokolnicki; „Błękitni": por. Bieńkowski—kpt. armii St. Zjednoczonych Ellis, rtm. Szysłowski, por. Zandbang. Silniejszym okazał się zespół Błękitnych, który wygrał mecz 3:0. Mimo nierównych sił, walka była bardzo ciekawa, a ekipy pokazały wysoką klasę. Doskonale, zwłaszcza kombinował rtm. Szysłowski, kpt. Ellis. Z pośród koni wyróżniły się: Pieszczotka (15 p. ul.), Bubi i Tres - Noble Alfreda Mycielskiego, Decorum rtm. Szysłowskiego i Stellinka Kaz. Lubomirskiego. Nagrodę zwycięskiej ekipie wręczył szef francuskiej komisji wojskowej gen. Denain.

Pierwszy dzień okręgowych mistrzostw pływackich w Poznaniu przyniósł nadspodziewanie dobre wyniki w porównaniu z rokiem ub. Na 26 startujących, 9 miało lepszy czas od rekordu okr., z 8 zaś pań 4 poprawiły rekord.

Wyniki techniczne były następujące: Panie: 1500 m. dow (kl A.): Kretschmanówna (T. Schwimverein) 33 min. (rek. okr. lepszy o 2,06 od poprz.), 2) Kaczmarkówna (Unja) 33:45,8; 3) Walkowiakówna (AZS) 34:28,2; w kl. B.: 1) Lange (T. S. V.) — 35:12.

Panowie: 150 mtr. klas. (kl. A.): 1) Lisewski (Unja) 26:06,1 (rek. okr. o 4:08,9 poprawiony); 2) Kaniewski (P. T. P.) 27:40, 3) Wesołowski (I. S. V.) 27:55,3; w kl. B.: 1) Zawieja (Warta) 28:29,4.

Nasz notatnik

Heros (Berlin) w najsilniejszym składzie przyjedzie 12 lipca na Śląsk. Przeciwnikiem Niemców będzie B. K. S. wzmocniony Górnym i Barą.

Mistrzostwo kolarskie Polski na szosie odbędzie się w Krakowie dnia 20 lipca br. Dystans wynosi 197 km., zaś trasa w terenie płaskim prowadzi z Krakowa przez Trzebinię, Chrzanów, Jaworzno, Mysłowice, Giszowiec, Katowice, Wielkie Hajduki, Kochłowice, Wygoda (½ metek wyścigu), dalej przez Mikołów, Piotrowice, Giszowiec, Mysłowice, Trzebinię — Kraków. Wyścig odbędzie się na czas, start pojedyńczy co jedna lub dwie minuty, zależnie od ilości zgłoszonych. Organizacją zawodów zajmuje się Krak. Okr. Związek Kolarski.

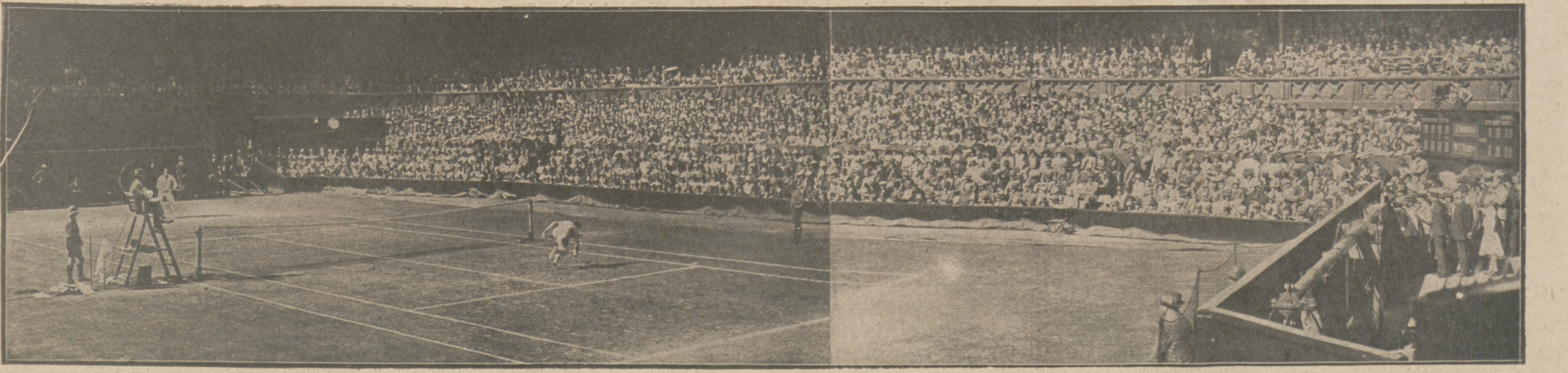
Wyścig będzie miał charakter wybitnie propagandowy, ponieważ trasa biegu prowadzić będzie niemal cały czas przez miejscowości o gęstem zaludnieniu, szczególnie na G. Śląsku.

Jubileuszowy bieg kolarski Sokoła poznańskiego odbył się w sobotę na dystansie 75 km. na trasie Poznań — Swarzęc — Nakla i z powrotem. Niespodzianką była przegrana na finiszu o pół koła Feliksa Więcka do Langego z H. C. P. w czasie 2:22. Trzeci Woźniak (Warta). W biegu senjorów na dystansie 15 klm. zwyciężył Norek (Sokół) w czasie 34.00.

Wycieczka żeglarska Akademickiego Klubu Włóczęgów. W dniu 6 lipca wyruszyła z Wilna do Stambułu turystyczna wycieczka żeglarska Akademickiego Klubu Włóczęgów. Droga prowadzić będzie przez rzeki: Orawę, Wag, Dunaj, morze Czarne i Bosfor. Żeglarze płynąć będą na 3 kajakach dwuosobowych z żaglami. Czas trwania wycieczki obliczany jest na 2½ miesiąca. Załogę tworzą: Wacław Korabiewicz — kierownik, Antoni Bohdziewicz, Antoni Czerniewski, Czesław Leśniewski, Tadeusz Szumański i Bogumił Zwolski.

Po drodze, w stolicach odwiedzanych państw załoga wycieczki wręczy miejscowej młodzieży akademickiej adresy pamiątkowe z okazji 350-lecia U. S. B.

Świąteczne dni Wimbledonu



PRZY ZAPEŁNIONYCH SZCZELNIE TRYBUNACH TILDEN (w głębi kortu) ZWYCIĘŻA BOROTRĘ, USIŁUJĄCEGO ZABIĆ PRZY SIATCE BARDZO TRUDNĄ PIŁKĘ.

Sensacje lekkoatletyczne Europy

Węgrzy biją Finlandję. Mistrzostwa Angji. Zwycięstwo Czechów nad Niemcami

Spotkanie lekkoatletyczne Węgry — Finlandja zakończyło nieznacznem ale zasłużonem zwycięstwem Węgrów 85:76. Finlandja niepokonana dotąd w meczach międzypaństwowych. Finlandja, o spotkanie z która ubiegały się bezskutecznie Niemcy, Anglia — przegrała. Jest to największa sensacja 1930 r. Jakże znakomity musiał być jej pogromca i jak wielka szkoda, że nie zobaczymy go dnia 27 lipca w Warszawie. Węgrzy opromienieni sławą zwycięstwa nad Finlandją, byliby najatrakcyjniejszym gościem sportowym Polski.

Węgrzy zwyciężyli Finnów dzięki ogromnej przewadze w biegach krótkich i średnich. Rzuty i skoki były wyrównane, biegi długie i płotki były domeną Finlandczyków. Zreszta Finlandja nie przyjechała w najsilniejszym składzie i odpokutowała zato dotkliwie.

Wyniki szczegółowe były następujące: 100 mtr.: Raggambi (W.) 10,7, 2) Solt (W.), 3) Sjöstedt (F.) 11, 4) Virtanen (F.) 11,1; 200 mtr.: Sugar (W.) 22,1, 2) Raggambi (W.) 22,1, 3) Sjöstedt (F.) 22,6, 400 m.: Barsi (W.) 49,6, 2) Sugar (W.) 50,6, 3) Huhta (F.) 51,2, 4) Jansson (F.); 800 m.: 1) Barsi (W.) 1:55, 2) Szabo (W.) 1:53,7, 3) Jansson (F.) 1:57,6, 4) Huhta (F.) 2:01,8; 1,500 mtr.: Purje (F.) 3:57,6, 2) Szabo 3:59,8 —rekord węgierski, 3) Lehtinen (F.) 4:11,4, 4) Gyulai (W.) 4:15; 5.000 mtr.: Isohollo (F.) 15:26,6, 2) Posti (F.) 15:27,6, 3) Hevele (W.) 16:20,4, 4) Majorosi (W.) 17:08,6; 10 klm.: Posti (F.) 33:06,6, 2) Isohollo (F.) 33:06,8, 3) Hevele (W.) 33:33,4, 4) Majorosi (W.); 110 płotki: Sjöstedt (F.) 15,1, 2) Vilen (F.) 15,7, 3) Boross (W.) 15,7, 4) Javor (W.) 15,8; sztafeta szwedzka: Węgry 1:57,4, 2) Finlandja 1:59,4.

Kula: Daranyi (W.) 15,23, rekord węgierski, 2) Hassinen (F.) 14,50, 3) Alarotu (F.) 14,24, 4) Kiss (W.) 13,85; dysk: Donogan (W). 45,35, 2) Kenttä (F.) 44,05, 3) Marvalits (W.) 44,03, 4) Lindstedt (F.) 41,35; oszczep: 1) Järvinen (F.) 68,25, 2) Penttila 66,86, 3) Szepes (W.) 66,40 — rekord węgierski, 4) Takacs 59,68; skok wdal: Balogh (W.) 731, 2) Topelius (F.) 720, 3) Paits (W.) 705, 4) Nissilä (F.) 701; wwyż: Orban (W.) 185, 2) Reinikka (F.) 185, 3) Dahlmann 185, 4) Kesmarky (W.) 180; tyczka: Karlovits (W.) 380, 2) Lindroth (F.) 380, 3) Salo (F.) 370, 4) Zsuffka (W.) 360.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Anglji, w których startowali bez powodzenia nasi biegacze, przyniosły następujące rezultaty: 100 y.: Berger (Holandja) 9,9, 2) Toetti (Wł.), 3) Engelhardt (Ang.); 220 y.: Engelhardt (A.) 22, 2) Berger (H.), 3) Hanlon (A.); 440 y.: Brangwin (A.) 49,8, 2) Hanlon, 3) Bird; 880 y.: Hampson (A.) 1:53,2, 2) Martin (F.) 1:54,8, 3) Ellis (A.) 1:55; 1 mila: Thomas (A.) 4:15,2, 2) Cornes 4:18 (A.) 3) Beccali (W.); 4 mile: Virtanen (F.) 19,36,1, 2) Oddie (A.), 3) Wood (A.), który w roku ubiegłym przegrał do Petkiewicza. 120 y. płotki: Burghley (A.) 53,8, 2) Facelli (pierwsza porażka Włocha od 2 lat), 3) Neame (A.); dysk: Noel (F.) 44,56, 2) Karlsson (Szw.) 42,33, 3) Askildt (Nor.); oszczep: Palmieri (Wł.) 61,64, 2) Granli (Nor.) 59,05, 3) Turner (A.), 56,75: kula: Noel (F.) 13,76, 2) Howland (A.) 13,54. Tyczka: Lindblad (Szw.), Smith (An.) i Van der See (Hol.) po 366: wwyż: Gordon (A.) 185, 2) Bradbrooke (A.) 182; wdal Hallberg 736, 2) Revans (A.) 749. Ze znanych zawodników nie startowali zgłoszeni: Kraft, Lindgren, Jörgensen; zeszłoroczny pogromca Petkiewicza — Beavers nie odegrał żadnej roli.

Virtanen pogromca Kusocińskiego w mistrzostwach Anglji należy do najwybitniejszych lekkoatletów Finlandji i śmiało może być uważany za najlepszego obecnie długodystansowca świata. Że mało się o nim dotad słyszało, znajduje to wytłumaczenie w tem, że biegał on dotad w związku robotniczym fińskim i nie mógł mierzyć swych sił z elitą biegaczy. Mimo to miał on takie wyniki jak 14:36 na 5.000 mtr.. To też Nurmi w czasie pobytu w Warszawie, powiedział, że Virtanen jest najlepszym biegaczem świata. W roku bieżącym Vintanen zaczał biegać na zawodach ogólnych. Na tydzień przed startem w Londynie pobił on Puriego na 3.000 m., osiągając znakomity czas 8:27,7; Purje miał 8:40,7.

Czechosłowacja pokonała Niemcy Południowe w stosunku 63:59. Poszczególne wyniki brzmiały: 100 mtr. Engelhardt (N.) 22,4, 2) Metzner (N.) Engelhardt (B) 22,4, 2) Metzner (N) 22,5; 400 mtr. Single (N) 49,4, 2) Bartl (C) 50,3; 800 mtr. Dworsky (C) 1:58,9, 2) Paul (N); 1500 mtr. Strniste (C) 4:05,5; 5 klm. Helber (N) 15:10,6, 2) Koscyak (C) 15:27,2; 110 mtr. płotki Jandera (C) 15,3, Schönig (N) 1.9, Welscher z czasem 15,1 zdyskwalifikowany. 4x100 mtr. Niemcy 42,7. Wwyż Bowing, Kümund i Stanislay po 180; wdal Hofmann (C) 690,, 2) Scheck (N) 681; tyczka Korejs (C) 370, 2) Votava (C) 350; kula Uebler (N) 14,60. Schneider (N) 1438; oszczep Koberstein (C) 58.20, 2) Abel (N) 54.20; dysk Vanoucek (C) 42:10, 2) Schaufele (N) 40.74.

Suski z Hannoweru, niewątpliwie Polak z pochodzenia, rzucił oszczepem 62.10, startując pierwszy raz w życiu na zawodach.

Gwardja miotaczy Finlandji w roku bieżącym przedstawia się niezmiernie groźnie. 12 zawodników miało oszczepem ponad 60 mtr. (Pentilla 68.38, Järvinen 67.77), 20-stu dyskiem ponad 40 mtr. (Kenttä 46.45), trzech kulą ponad 14 mtr., a 22-ch ponad 13 mtr. (Alarotu 14.88).

16.03 mtr. kulą rzucił w Ameryce wicemistrz Olimpjady Brix. Rekord Hirshfelda (16.045) jest więc w poważnem niebezpieczeństwie.

Generalny triumf Ameryki w Wimbledonie

Tilden pobił w finale Wimbledonu Allisona w stosunku 6:3, 9:7, 6:4. Walka była zażarta. Tilden, niezwykle spokojny, grał niemal wyłącznie z głębi kortu. Allison próbował ciągle szczęścia przy siatce, najczęściej bezskutecznie.

Dokładnie dziesięć lat temu w r. 1920 Tilden zdobył po raz pierwszy mistrzostwo Wimbledonu i powtórzył ten sukces w roku następnym. Potem w mistrzostwach Anglii triumfowali Patterson, Johnston, ustępując miejsca Francuzom: Borotrze (1924), Lacostowi (1925), Borotrze (1926), Cochetowi (1927), Lacostowi (1928), Cochetowi (1929).

Allison i van Ryn zdobyli powtórnie mistrzostwo Wimbledonu, bijąc w finale Doega, Lotta w stosunku 6:3, 6:3, 6:2. Obrońcy tutułu mieli ułatwione zadanie, gdyż przeciwnicy ich grali bardzo źle, popełniali double outy, psuli najprostsze piłki, jednem słowem nie byli groźni i nie zdobyli się nawet ani razu na prowadzenie. Allison, van Ryn zrehabilitowali się zupełnie za porażkę do Doega, Lotta odniesioną w mistrzostwach Londynu.

13 finalistów na 16 możliwych dała Ameryka w Wimbledonie, bijąc nawet rekord Francji, która w roku 1925 zdobyła wszystkie tytuły mistrzowskie (pięć). W roku bieżącym tylko Crawford w grze mieszanej był nie Amerykaninem — zdobywca mistrzostwa. Innymi finalistami europejskimi byli: Krahwinkel i Prenn.

Tytuły mistrzowskie wśród Amerykan zdobyli: Tilden, Allison, van Ryn, Wills Moody i Ryan (dwa tytuły). Tylko w jednym wypadku mistrzowie obronili swój tytuł. W roku ubiegłym Allison, van Ryn wygrali też grę podwójną, bijąc w finale po zaciętej walce pięciosetowej Gregory'ego i Collinsa.

Błędy nóg przy serwisie t. zw. „foot fault" były bardzo surowo, choć często dość dowolnie oceniane w Wimbledonie. Dość powiedzieć, że gracz który przekroczył linję serwisową nogą nawet w powietrzu miał zaliczany „foot fault". Niech to będzie wskazówką dla naszych sędziów i graczy, którzy nie zwracają na błędy nóg wogóle uwagi.

Międzypaństwowy mecz pływacki Francja — Niemcy wygrały Niemcy w stosunku 2:0. W meczu piłki wodnej Niemcy odnieśli pierwsze zwycięstwo nad Francją w stosunku 5:2. Niemcy górowali zgraniem a niebezpieczny Francuz Padou był pieczołowicie pilnowany.

Sztafeta 4x200 mtr. przypadła też w udziale Niemcom, w doskonałym czasie 9:46. Francuzom nie pomógł nawet Taris, choć nadrobił on na Heinrichu (2:25) zgórą 10 mtr. Francuzi osiągnęli „tylko" 9:50,4. Pozatem Schubert przepłynał 100 mtr. w 1:01, Koppem 200 mtr. w 2:55 (pięciu poniżej 2:58!), panna Wunder 200 mtr. w 3:21, a Schumburg 100 mtr. nawznak w 1:15.1.

Belgja pokonała Holandję w pływackim meczu międzypaństwowym, wykazując znaczną przewagę i wygrywając 14 konkurencyj na 16. Mecz piłki wodnej zakończył się wynikiem 9:4 dla Belgów.

Helen Madison przepłynęła 1 milę ang. (1609 mtr.) w znakomitym czasie 24:34.2, bijąc rekord światowy Mac Kim o 13 sek.

Taris przepłynał 100 mtr. w 1:00.6 sek.

Ujpest zdobywa puhar Ligi Narodów

Turniej piłkarski o puhar Ligi Narodów w Genewie wygrał Ujpesti.

Czy Węgrzy byli istotnie najlepszą drużyną, trudno powiedzieć. Mieli oni bowiem łatwą drogę do finału: Irun, Go Ahead, Servette nie byli przeciwnikami, wymagającymi nakładu wszystkich sił do pokonania.

Najgroźniejsi przeciwnicy Ujpesti: Vienna i Slavia mieli zadanie znacznie trudniejsze. Przed dojściem do półfinału Slavia musiała pokonać Brugeois (4:2), Irun (2:1); Vienna: Servette (7:0), Fürth (7:1). W półfinale Vienna spotkała się ze Slavią, podczas gdy Ujpesti miał za przeciwnika tylko Servette.

To też do spotkania finałowego Ujpesti stanął wypoczęty. Slavia, zmęczona meczem z Vienną, z kontuzjonowanemi graczami.

Mecz półfinałowy Slavia — Vienna przyniósł zwycięstwo Czechom w stosunku 3:1. Vienna, ogólny faworyt turnieju, musiała skapitulować przed brutalną grą przeciwnika, której nie umiał poskromić sędzia angielski Patrick. Celował w foulach zwłaszcza obrońca Zenisek ukamienowany zresztą przez oburzoną publiczność szwajcarską. Jedynym graczem wiedeńskim, który nie umiał poskromić swych nerwów był Adelbrecht. Bramki dla zwycięzców zdobyli Svoboda (3), dla Vienny Adelbrecht. Steroryzowana przez Slavię Vienna grała słabo; zwłaszcza Gschweidl, którego każda akcja kończyła się jakąś bolesną kontuzją.

Ujpesti bez trudu pokonał Servette 3:0, przewyższając Szwajcarów we wszystkich linjach. Auer i Szabo strzelili bramki. Ujpesti oszczędzał się widocznie przed finałem.

W finale przemęczona Slavia nie była równorzędnym przeciwnikiem dla doskonale grającego Ujpesti. Slavia grała tym razem fair, dość miała widocznie kamieni publiczności szwajcarskiej. Mecz stał na wysokim poziomie technicznym. Wszystkie bramki strzelił Kvasz. Wynik brzmiał 3:0.

Trzecie miejsce zdobyła Vienna bijąc Servette 5:1. Austrjacy, mając słabego przeciwnika grali znów pięknie i panowali niepodzielnie na boisku. Bramki strzelili Adelbrecht (2), Giebisch, Hoffman i Kaller.

Arne Borg został zawodowcem nie zupełnie dobrowolnie. Śledztwo wszczęte z inicjatywy FIN, wykazało, że słynny pływak szwedzki bardzo często był w kolizji ze statutami amatorstwa. 30 czerwca miała być ogłoszona jego dyskwalifikacja. Na parę dni przed tym terminem Borg „dobrowolnie" przeszedł do obozu zawodowców.

Węgierska artystka cyrkowa Lenkay jest pływaczką i to pływaczką znakomitą, przepłynęła bowiem 100 mtr. st. dow. w czasie 1:17,6. Płynęła ona jednak walkoverem, gdyż inne zawodniczki odmówiły startu z „cyrkówką". Związek węgierski był bezradny, wystawił jednak p. Lenkay do reprezentacji na mecz z Austrją i postanowił zdyskwalifikować wszystkie zawodniczki, które nie staną do walki obok p. Lenkay.

Pływak czeski Czejka przepłynał 200 mtr. st. klas. w 2:59.4. Smutny będzie doprawdy los naszych reprezentantów na meczu z Czechami.

Dobre wyniki osiągnęła pływaczka francuska Godard na mistrzostwach Paryża, 100 mtr. przepłynęła ona w 1:12,8, a 400 mtr. w 6:05.6. Pływacy warszawscy mogliby jej pozazdrościć.



NAJWIĘKSZE REGATY ŚWIATA

Wspaniały widok toru regatowego w Henley podczas finałowej walki ósemek o Challenge Cups, rozstrzygniętej na korzyść London Rowing Club



PRZEPIĘKNE ZDJĘCIE TYCZKARZA

Finn Lindroth skacze 380 na meczu Węgry — Finlandja i musi zadowolić się tylko drugiem miejscem.

Prenumerata kwartalna zł. 7 Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł 0.80 poza tekstem zł 0.40

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr 13120
Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.